



**KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY Nr 3/2004**  
• Nad Dłubnią • Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Michałowickiej



## Rodaku!

Zapamiętaj na zawsze, zatrzymując się w tym miejscu, że tutaj w Michałowicach, 6 sierpnia 1914 roku pierwszy, od czasów Powstania Styczniowego, regularny oddział Wojska Polskiego rozpoczął marsz ku wolności, dając swym heroicznym czynem i żołnierskim przykładem impuls do naśladowania tego trudu i poniesionej wówczas ofiary dla całego ciemionego przez zaborców Narodu, w trzech rozerwanych częściach Rzeczpospolitej.

W tym historycznym dniu I Kompania Kadrowa Wojska Polskiego, pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego „Zbigniewa”, złożona z czterech plutonów: Kazimierza Piątka „Herwina”, Henryka Paszkowskiego „Kroka”, Stanisława Bukackiego „Burhardta” i Jana Kruszewskiego „Kruka”, oraz oddział ułanów Władysława Prażmowskiego „Beliny”, podniosły - na rozkaz Józefa Piłsudskiego - sztandar walki o Wolność, Honor i Suwerenność Narodową, zapoczątkowując epopeję Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej.

*c.d. następna strona*

- Historia Pomnika Legionów w Michałowicach
- Michałowice po rozbiorach
- Car Mikołaj I w Michałowicach
- Pierwszy dzień wojny - 6 sierpnia 1914 roku
- Inne pomniki legionowe
- Kazimierz „Herwin” Piątek - komendant I Kadrowej
- „Kadrówka” według plutonów
- Michałowice - wspomnienia z tamtych lat...
- Dożynki - pokłon tradycji polskiej wsi

**„Nad Dłubnią” Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Michałowickiej**

Michałowice T nr 101, 32-091 Michałowice  
tel. 12/3885037, tel./fax 12/3885016

Gmina Michałowice, podobnie jak inne polskie gminy, posiada na swoim terenie wiele obiektów zabytkowych, a także takich, które nie kwalifikując się do rejestru konserwatora, stanowią istotną pozycję ze względu na swój niepowtarzalny regionalny charakter. Należą do nich budowle przemysłowe, jak młyny, wiatraki, gorzelnie, obiekty sakralne - kościoły, kaplice, kapliczki przydrożne, a także dawne dworki, stare chałupy chłopskie, karczmy oraz miejsca kultu i pamięci - kurhany, pomniki, cmentarze i mogiły.

Pozostając w cieniu bezcennych zabytków Krakowa - niepozorne, niedostrzegane, często bezpańskie i zaniedbane - powoli niszczą. Ginie materialne świadectwo naszej historii i kultury narodowej...



Koło Naukowe Geodetów Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie postanowiło wykonać bierną inwentaryzację fotogrametryczną zabytków i pamiątek w gminie. Polega ona na opracowaniu zdjęć pomiarowych - stereogramów, mogących posłużyć do odtworzenia wymiarów, położenia przestrzennego i wyglądu sfotografowanych obiektów. Planuje się wykonanie fotografii tradycyjnych i cyfrowych, które wraz z osnową stanowiąc będą

podstawę do ewentualnego fotogrametrycznego odtworzenia zarejestrowanych obiektów.

Na początku kwietnia odbył się tzw. wywiad terenowy. Nieocenionym przewodnikiem okazał się pan Stanisław Lorenz. Udostępnił swój czas i samochód, okazało się również, że bardzo precyzyjnie przygotował się do oprowadzania studentów po zabytkach, świetnie opracowaną trasą przejazdu, imponującą znajomością historii pokazywanych miejsc. Początek we dworze w Michałowicach umożliwił młodzieży wzmocnienie nadwątlonych długim rekonesansem po gminie sił. Był też okazją do podziwiania ogromu pracy włożonej w odbudowę dworku. Efektem wywiadu terenowego jest dokumentacja fotograficzna wszystkich oglądanych obiektów dostępna na stronie [www.kng.agh.edu.pl](http://www.kng.agh.edu.pl)

Są też pierwsze wyniki opracowania owej dokumentacji. Na pierwszy ogień poszedł obelisk - Komora, jako że planowano właśnie jego przeniesienie. Zdjęcia wykonane cyfrowym aparatem fotograficznym posłużyły jako materiał do komputerowej inwentaryzacji i fotogrametrycznej - powstał przestrzenny, zwymiarowany model wektorowy, który można pokryć rastrem zdjęć, tworząc fotorealistyczną dokumentację metryczną.

*dr inż. Regina Tokarczyk*

\*\*\*

W nawiązaniu do pisma Stowarzyszenia z dnia 23.03.2004 r. w sprawie powołania Młodzieżowej rady Gminy Michałowice, Przewodniczący Rady - p. Janusz Szopa poinformował (pismo z dn. 29.03.2004 r.): „(...) w najbliższym czasie wystąpię do opiniotwórczych środowisk młodzieżowych na terenie naszej gminy o wypracowanie propozycji ordynacji wyborczej, przedziału wiekowego i statutu”.

\*\*\*

W czerwcu br. w audycji „Przed hejnałem” (w paśmie „Szczęśliwi ludzie” i „Z kronik Małopolski”) Radio Kraków wyemitowało dwie pięciominutowe audycje poprowadzone przez p. Ewę Szkurłat, która o ciekawych ludziach i wydarzeniach dotyczących historii gminy Michałowice rozmawiała z Marią, Stanisławem i Jackiem Lorenzami oraz Elżbietą Kwaśniewską. Tematem owych dywagacji była zbliżająca się 90. rocznica Marszu I Kompanii Kadrowej Strzelców Józefa Piłsudskiego oraz sylwetki dawnych mieszkańców michałowickiego dworu.

*red.*

cd. tekstu z okładki

To tutaj ta garść Polaków dowiodła - zawierzywszy swemu Komendantowi - że w odrodzenie Polski wierzy i bić się za nią będzie aż do zwycięstwa, dostarczając - w nadchodzących miesiącach i latach - całemu Narodowi wielu wzorów bohaterstwa i patriotyzmu.

Tutejsza społeczność zapatrzona w ten Czyn poświęcenia i oddania Ojczyźnie przyczyniła się również do odbudowy państwa i jego demokratycznego kształtu.

W tym miejscu w latach 1924-1939 i znów od 1981 roku rozpoczynał się i wciąż jest podejmowany historyczny Marsz Szlakiem Kadrowki, dostarczający jego uczestnikom i mieszkańcom mijanych miejscowości, aż do Kielc, wielu pozytywnych przeżyć związanych z historią odradzania się państwowości polskiej.

Od 11 listopada 1936 roku Michałowice mają stały „kamienny” akcent tego wielkiego momentu, który w przełomowych dziejach Europy rozpoczął Józef Piłsudski.

Po 90. latach od owych wydarzeń synowie i wnuki generacji Bojowników Wolności z 1914 roku rozwijają te najszczytniejsze i najpiękniejsze tradycje Narodu, które umacniają siłę i znaczenie Rzeczypospolitej wśród wolnych narodów oraz zapewniają rozwój wszystkich sił duchowych i materialnych Kraju.

*opracował Stanisław Piwowarski*



# HISTORIA OBELISKU LEGIONOWEGO W MICHAŁOWICACH

Pomnik Legionów w Michałowicach - upamiętniający jedno z najważniejszych wydarzeń związanych z początkiem II Rzeczypospolitej - przetrwał czasy wrogich totalitaryzmów, istniejąc do dziś w nienaruszonej formie.

Wykorzystując konflikt między mocarstwami zaborczymi (za cichym przyzwoleniem Austrii), polscy działacze niepodległościowi - z Józefem Piłsudskim na czele - doprowadzili do uformowania w Krakowie, na bazie istniejących wcześniej związków strzeleckich, I Kompanii Kadrowej. Przystąpienie do działań wojennych skierowanych przeciwko zaborcy, stanowiące bezprecedensowy czyn Legionistów o bardzo silnym znaczeniu symbolicznym, zapoczątkowało uwieńczoną sukcesem walkę o niepodległość Ojczyzny, po 123 latach rozbiorów, znaczonych klęską kolejnych powstań i zrywów.

Dla Polaków okresu międzywojennego odzyskanie wolnej Ojczyzny stanowiło wydarzenie bliskie i żywe, wyrażające się corocznymi, niezwykle uroczystymi obchodami Święta Niepodległości.

Związek Legionistów Polskich i Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny ufundowali obelisk - Pomnik Legionów w Michałowicach. Jego odsłonięcie odbyło się w 18. rocznicę odzyskania niepodległości - 11 listopada 1936 roku. Ta patriotyczna uroczystość przerodziła się w manifestację duchowej jedności narodu.

Oprócz licznie zgromadzonych mieszkańców Michałowic, obecni byli wówczas przedstawiciele regionów krakowskiego i kieleckiego, rzesze młodzieży, harcerze,



*Odsłonięcie pomnika Legionów 11 listopada 1936*

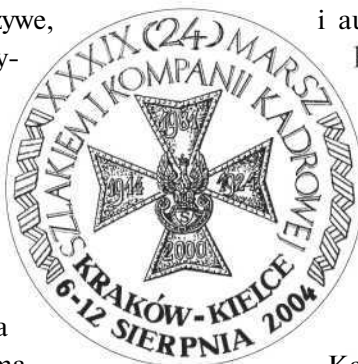
poczty sztandarowe Związku Strzeleckiego, przedstawiciele władz administracyjnych, kościelnych i wojskowych. Reprezentant wojewody krakowskiego - starosta, dr Władysław Wnęć, przyjął raport i przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Przemówienie wygłosił dr Władysław Stryeński - legionista, uczestnik I Kompanii Kadrowej. Grano hymn państwowy i pieśni legionowe.

Corocznie 6 sierpnia, przy pomniku legionowym, odbywają się uroczystości patriotyczne, poprzedzone zlotem uczestników Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej - pod Kopcem Niepodległości Marszałka Józefa Piłsudskiego, na Olendrach oraz w Krypte Srebrnych Dzwonów w Katedrze na Wawelu, gdzie Marszałkowi oddawany jest hołd.

Pomnik Legionów w Michałowicach, upamiętniający miejsce szczególne (granica zaborów rosyjskiego i austriackiego) w początkowym odcinku szlaku bojowego „Kadrówki”, w połowie maja br. przesunięty został o parę metrów, z dala od szosy, i posadowiony na nowym postumencie. Jego obecna lokalizacja zapewnia większe bezpieczeństwo ruchu drogowego na trasie E-7, zabezpieczając tym samym szansę przetrwania tego obiektu.

Tegoroczny Marsz Legionów I Kompanii Kadrowej, odbywający się w 90. rocznicę tego wydarzenia jest XXXIX, a 24 po wojnie, Marszem na trasie z Krakowa do Kielc.

*Zebrał i opracował Grzegorz Gill*



*Józef Piłsudski — wielki Wódz niestrudzony,  
Miał swoje walczone Legiony.  
Mocny to był Wódz,  
Twardy, nieugięty  
— w boju zawzięty.  
Przemierzyły te Legiony różne strony  
I różne szlaki.  
Ziemia Michałowicka  
Też ma pamiętny szlak taki.*

*Od strony Krakowa,  
Na wzgórkach z lewej strony,  
Stoi obelisk  
Legionom dzielnym poświęcony.  
To na wieczną pamięć i cześć  
Tym, co odeszli,  
lecz wolność nam przynieśli.*

*I właśnie o tym przypomina  
w każdą rocznicę  
Michałowicka Gmina*

*Napisała Teresa Bednarczyk z Sierborowic*



# O administracyjnych perypetiach porozbiorowych Michałowic

Podział administracyjny utworzonego po kongresie wiedeńskim i pozostającego w unii personalnej z Rosją Królestwa Polskiego wprowadzono postanowieniem namiestnika z 16 II 1816 roku. Wytyczono 77 powiatów, 39 obwodów i 8 województw: augustowskie, kaliskie, lubelskie, mazowieckie, płockie, podlaskie, sandomierskie i krakowskie.



Kongres wiedeński 1815

rekcji Górniczej (20 II 1816) i powołaniem przy niej Szkoły Akademiczno-Górniczej (4 VI 1816 r.) - rozstrzygnięta się za sprawą Staszica na posiedzeniu Rady Administracyjnej 6 VIII 1816 r., kiedy to decyzją namiestnika wyznaczono Kielce na siedzibę województwa krakowskiego. Postanowienie to spowodowało opór delegatów tego województwa, którzy optowali



1836

Miejsce departamentu radomskiego, z wyłączeniem pow. kieleckiego, zajęło województwo sandomierskie z siedzibą w Radomiu, zaś z departamentu krakowskiego, poza obszarami, z których powstało Wolne Miasto Kraków, utworzono województwo krakowskie. Skompletowano je z 4 obwodów i 10 powiatów. Znalazł się wśród nich także powiat miechowski, a w nim Michałowice, choć trzykrotnie bliżej było stąd do Krakowa niż do Miechowa.

Siedziba województwa krakowskiego, w porównaniu z okresem Księstwa Warszawskiego, musiała ze względów oczywistych ulec zmianie. Początkowo na jego stolicę próbowano wyznaczyć Kielce. Obawa przed zbyt wielkim obszarem województwa sandomierskiego w stosunku do krakowskiego, okrojonego o terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej i pozostały przy Austrii okręg Podgórze (Josephstadt), zdecydowały o umieszczeniu Kielc w województwie krakowskim.

Rozpatrywany przez Komisję Rządową wariant Miechowa, Pilicy lub Pińczowa również się nie sprawdził. Ostatecznie kwestia przeniesienia do Kielc stolicy województwa - poprzedzona ustanowieniem tu Głównej Dy-



Podział ziem polskich po 1815



1836

za wyborem Nowego Korczyna lub powtórnie Pilicy. Kiedy jednak ze względu na protesty Austriaków przeciw dalszemu przebywaniu władz Królestwa Polskiego na terenie Krakowa, nie można było sytuacji tej przeciągać w nieskończoność, spór ostatecznie rozwiązano 21 VII 1818 r., z korzyścią dla Kielc.

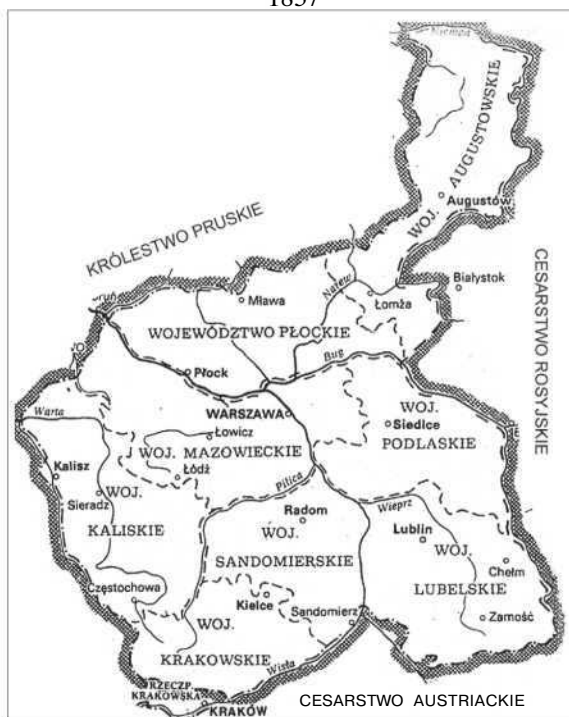
Dla samych Kielc wydarzeniem umożliwiającym karierę administracyjną była kasacja w 1789 r. dóbr biskupstwa krakowskiego przez Sejm Czteroletni i przejście miasta na Skarb Państwa.

Ujemną stroną wprowadzonego w życie w 1816 r. podziału administracyjnego Królestwa, było wadliwe często rozgraniczenie obwodów i lokalizacja ich siedzib w możliwie największych miastach, często na krańcach obwodów. Liczne skargi kierowane do władz wojewódzkich i centralnych wymogły na rządzie decyzję opracowania dla całego kraju projektu zmian podziału. W praktyce ograniczono się jedynie do zmian o charakterze lokalnym.

W marcu 1838 r. województwa przemianowano na gubernie, komisje wojewódzkie na rządy gu-



1837



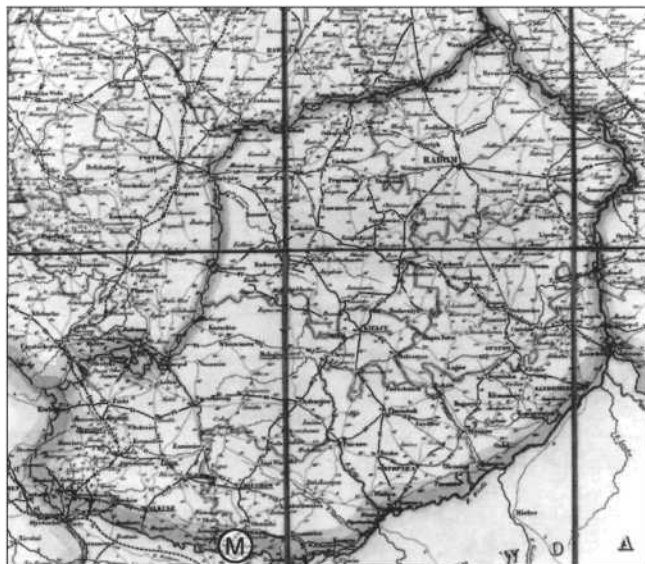
1815-38 Królestwo Polskie - województwa

berniale, a ich przełożonych na gubernatorów cywilnych. Następowła powolna unifikacja kraju z resztą imperium. Województwo sandomierskie stało się wówczas gubernią sandomierską, a krakowskie - gubernią krakowską.

Wielce wymowne politycznie było przemianowanie w 1841 r. guberni krakowskiej na kielecką i Rządu Gubernialnego Krakowskiego na Rząd Gubernialny Kielecki, choć w wersji oficjalnej chodziło jedynie o uniknięcie utożsamiania guberni z Rzeczpospolitą Krakowską. Kolejne zmiany nastąpiły rok później. Dnia 11 października 1842 r. obwody zmieniono na powiaty, przekształcając je z kolei w okręgi. Dotychczasowi komisarze obwodowi, których początkowo zamierzano, na wzór rosyjski, nazwać „sprawnikami”, stali się naczelnikami powiatów. Najważniejszym pociągnięciem administracyjnym w dobie międzypowstaniowej było zmniejszenie liczby gubernii.

Nakazem cara Mikołaja I z 21 sierpnia 1844 r. zredukowano je od 1 stycznia 1845 r., z ośmiu do pięciu. Wówczas gubernie kielecka i sandomierska utworzyły gubernię radomską, graniczącą z Prusami, z 19 okręgami i 8 powiatami: kieleckim, miechowskim, olkuskim, opatowskim, opoczyńskim, radomskim, sandomierskim i stopnickim. Michałowice wraz z powiatem miechowskim stanowiły więc od tego momentu część składową guberni radomskiej.

Kolejny, zupełnie nowy podział administracyjny kraju, który okazał się najtrwalszy w długich dziejach „Carstwa Polskiego”, został wprowadzony 31 grudnia 1866 r. W miejsce 5 utworzono 10 gubernii: kaliską, kielecką, siedlecką, suwalską, warszawską, lubelską, łomżyńską, piotrkowską, płocką i radomską, która jako większa część dawniejszej jednostki o tej samej nazwie, zajmowała teraz sam środek południo-



Gubernia radomska 1845-1866



1837



1837



1837



1883



Mikołaj I - car



1883



Aleksander II - car

wej połowy Królestwa, sięgając swym dolnym krańcem po wioskę Kępa Górecka koło Połańca.

Powiat miechowski, a wraz z nim Michałowice, znalazł się wówczas w granicach guberni kieleckiej. Owa odtworzona po 22 latach samodzielna gubernia kielecka rozczłonkowana była na 7 powiatów: jędrzejowski (andrzejewski) kielecki, miechowski, olkuski, pińczowski, stopnicki i włoszczowski. Wciśnięta między gubernię piotrkowską i radomską a Galicję, była najdalej na południe wysuniętą częścią kongresówki, a jej południowe ekstremum stanowiła wioska Pobudnik (Pobiednik) w powiecie Miechowskim, na przedmieściach obecnej Nowej Huty.

opr. *Elżbieta Kwaśniewska*

*Za udostępnienie powyższych informacji autorstwa p. Jarosława Sz wajdo zamieszczonych w kwartalniku „Wczoraj i Dziś Radomia” - serdecznie dziękuję przewodn. kol. red. -p. Aleksandrowi Sawickiemu.*

*Prezentowane pieczęci i znaczki opłaty skarbowej pochodzą z dokumentów cywilnych z terenu g. Michałowice*



Królestwo Polskie  
- gubernie  
1866-1914r.

**Przynależność administracyjna Michałowic okresu porozbiorowego: 1796-1809 zabór pruski; 1809-1815 Księstwo Warszawskie; 1815-1914 Królestwo Polskie: 1815-1838 woj. krakowskie (Kielce od 1818); 1838-1841 - gubernia krakowska (Kielce); 1841-1844 - gubernia kielecka (Kielce); 1845-1866 - gubernia radomska (Radom); 1866-1914 - gubernia kielecka (Kielce)**

# Car Mikołaj I był w Michałowicach

„Jak szybko mijają chwile, jak szybko mija czas...”

Któż nie zna słów tej popularnej pieśni?

Wszak dziewięćdziesiąt już lat minęło od chwili, gdy posterunek celny w Michałowicach zmiotła nawałnica I wojny światowej, a I Kompania Kadrowa Legionów Polskich 6 sierpnia 1914 r., idąc w bój o honor i wolność Ojczyzny,

z polską szlachcianką - Joanną Grudzińską) - Mikołaj I objął tron. Całe życie traktował jako służbę idei, będąc człowiekiem nie tyle charakteru, co upor. Wysoki, obdarzony świetną powierzchownością - profil grecki, czoło wysokie, nos prosty i kształtny, usta przepiękne, twarz szlachetna - w życiu prywatnym miły, ujmująco serdeczny i chętny do wszelkiej pomocy, inny wizerunek prezentował światu.



Mikołaj I



Charlotta - Aleksandra



Aleksander I



Wlk. Ks. Konstanty



Joanna Grudzińska

obaliła słupy graniczne państw zaborczych - jak głosi napis na obelisku.

Budynkami komór celnych na michałowickiej górze „zajęli się”, za pomocą swych armat fortecznych artylerzyści z krakowskiej twierdzy. Po zakończeniu zaś działań wojennych nikt już nie myślał o odbudowywaniu zrujnowanych, niepotrzebnych obiektów.

W sąsiednich Szycach czy Kocmyrzowie budynki celne stoją do dnia dzisiejszego, pamiętając trudne czasy zaborów. Gdyby umiały mówić, pewnie wiele ciekawych historii można by od nich usłyszeć... Także komora w Michałowicach była miejscem niecodziennych wydarzeń. O jednym z nich opowiada w swych pamiętnikach K. Girtler oraz ówczesna „Gazeta Krakowska”. Chodzi tu o wizytę cara Mikołaja I w Michałowicach!

Mikołaj I - Imperator Wszechrosji, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki etc, etc..., wyjątkowo ponurymi zgłoskami wpisał się w historię Polski. Będąc trzecim synem cara Pawła I, praktycznie nie posiadał żadnych szans na sukcesję. Wychowywany na zawodowego wojskowego, w poczuciu posłuszeństwa, obowiązku i surowego drylu - cechy te przyswoił sobie na całe życie.

Dzięki trzem niezwykłym wypadkom: zabójstwu ojca, bezpotomnej śmierci najstarszego brata cara Aleksandra I i zrzeczeniu się praw do korony przez drugiego z braci - Konstantego (który decyzyjną okupił zgodę na małżeństwo



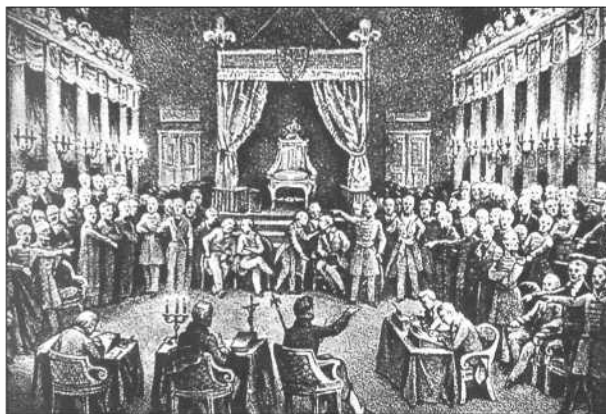
*Jan Paweł Woronicki* poeta, kandydatura, biskup kr. Od 1815 r. arcybiskup warsz. i prymas Król Pol. Od 1828; od 1816 senator Królestwa Polskiego; koronował cara Mikołaja I na króla polskiego; członek założyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk; mecenas nauki i sztuki; znakomity kaznodzieja (m.in. kazania na pogrzebach J. Poniatowskiego, T. Kościuszki); pochowany w krypcie kaplicy bpa A.S.K. Załuskiego w Katedrze Wawelskiej.

Na mocy ustaleń kongresu wiedeńskiego z 1815 r., carowie rosyjscy po słowach: „Cesarz Wszechrosji”, mieli prawo używania także tytułu „Król Polski” (zob. pierwotny tekst znanej pieśni „Boże, coś Polskę...”).

Mikołaj I, przybywszy wraz z małżonką Aleksandrą do Warszawy, koronował się tu na króla polskiego 24 maja 1829 r. Od tego czasu, aż do 1853 r., był w Polsce niemal corocznie. Nie był jedynym obcym władcą w historii naszego kraju, który poprzez zbrojny zabór ziem polskich zdobył tron. Na przełomie XIII i XIV w. zrobił to już król Czech - Wacław II - od koronacji po dzień dzisiejszy uznawany za polskiego króla. Inaczej rzecz miała się z Mikołajem I. Ten butny, nie znoszący sprzeciwu „żandarm Europy” został zdetronizowany przez sejm powstańczy. Rozgromiwszy w ciężkich bojach słabsze liczebnie polskie oddziały, stłumił powstanie listopadowe. Mimo to, uważając się wciąż za legalnego władcę Polski, nadał Królestwu Polskiemu w 1832

r. nową konstytucję, zwaną Statutem Organicznym - uszczuplającą poważnie niezależność państwa polskiego od Rosji, lecz utrzymującego odrębność administracyjną (jednym z jej funkcjonariuszy był Aleksander Walewski z Iwanowic).

Kilka miesięcy wcześniej, w sobotę przed Zielonymi Świątkami, które wówczas przypadały - podobnie jak w roku obecnym - na przełomie maja i czerwca, w Mi-



Detronizacja Mikołaja I, 21 I 1831 r.

Charlotta - córka króla Prus, Fryderyka Wilhelma III, i Luizy z Hohenzollernów, siostra Wilhelma I - przyszłego króla Prus i cesarza niemieckiego. Po ślubie z Mikołajem przeszła na prawosławie, przyjmując imię Aleksandra Fiodorowna.

Rodzina carska doczekała się siedmiorga dzieci: Aleksander (1818-przyszły car Aleksander II), Maria (1819), Olga (1822), Aleksandra (1825), Konstanty (1827), Mikołaj (1831), Michał (1832).

chałowicach zjawił się car Mikołaj I. Ta czysto sentymentalna - jak mogłoby się wydawać - wizyta nie bardzo zdawała się przystawać do osoby władcy tłumiącego krwawo polskie powstania, wzbudzającego drżenie wśród ludów Afryki Środkowej i w Turkach Otomańskich.

A powód owej wyprawy był niezwykle romantyczny. Oto stęskniony Mikołaj wyjechał na spotkanie swojej małżonki, powracającej z rocznej kuracji w Palermo na Sycylii. Aleksandra odbywała podróż w towarzystwie córki - Wielkiej Księżnej Olgi, oraz Księcia Wilhelma pruskiego - swego rodzonnego brata. Przygotowanie budynków komory celnej na przyjazd cesarskiej pary trwało dziesięć dni. Odnawiano ściany, ustawiano świeżo sprowadzone meble i rozmaite ozdoby. Koszty tej modernizacji wyniosły 150 000 zł, co stanowiło wówczas całkiem słuszną sumkę. W dniu przyjazdu cesarza z Warszawy ruch przy komorze całkowicie wstrzymano, kierując wszystkich podróżnych do przejść granicznych w Szycach lub Kocmyrzowie „na Baranie”.

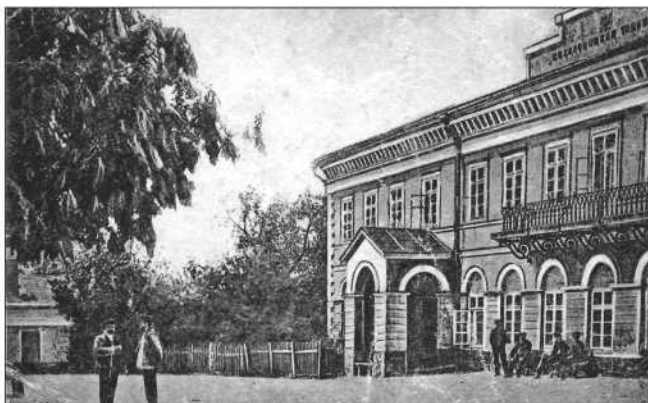
Naczelnik komory w Michałowicach, Polak - Zaleski, dawny żoł-

nierz napoleoński, w tych dniach swój urząd musiał przekazać rosyjskim oficerom. Przed budynkiem, gdzie cesarz zażywał drzemki, pułkownik Aniczkow, chodząc na palcach, powtarzał: „Smirna, smirna, Jewo Imperatorskoje Wieliczesstwo padichajet, hosudar padichajet...” Niebawem zaległa tak wielka cisza, że przelatująca muchę można było usłyszeć...

Nazajutrz rano Mikołaj I zlustrował swój mały obóz złożony z jednego batalionu kremeńczugskiego pułku, który stacjonował na południe od komory na pochyłości wzgórza, od strony Krakowa. Wierne, naprężone rotty z niecierpliwością wyczekujące spojrzenia monarchy, chórem pozdrowiły władcę: „Zdrowia żelajem Waszemu Wieliczesztwu!”

Do miejscowych chłopów, którzy znaleźli się tam z rozkazu gubernatora, cesarz zwrócił się słowami: „spełniliście wiernie waszą powinność, bądźcie zawsze wiernymi!” i rozkazał wypłacić każdemu po 10 dukatów, zaś dziesięciu spośród nich wręczono medale „za wierność królowi”. Pozostałym zebrany, przybyłym tu ze zwykłej ciekawości, dostało się po rublu, po czym rozpuszczono wszystkich do domów. Wielu jednak zostało, aby przypatrywać się niezwyklej ceremonii.

Wkrótce doniesiono, że orszak cesarzowej Aleksandry Fiodorowny zbliża się od strony Krakowa. Cesarz przywdział



Komora celna w Michałowicach  
zdy. własność W. Kawiwa



Adiutant Aleksander Orłów

mundur galowy i spacerując przed komorą, niecierpliwie spoglądał na drogę. Wreszcie ruszył w dół ku granicy. Zdecydowanym gestem powstrzymał usłużnego i nadgorliwego adiutanta - Orłowa, który próbował mu towarzyszyć. Zaraz też pojawił się austriacki oficer ze szwoleżerów. Osadziwszy gwałtownie konia, jakby skamieniały, meldował, że pojazd Najjaśniejszej Pani już widać. Na te słowa, wyraźnie uradowany cesarz hojnie obdarował oficera zaprzyjaźnionej armii, wręczając mu pierścień z brylantem. I oto oczom zebranych ukazała się pędząca rzędem straż honorowa, za nią zaś wyłonił się powóz cesarzowej, a za powozem szwoleżerowie austriaccy.

Kareta zatrzymała się. Pierwsza wyskoczyła z niej księżniczka Olga i podbiegła, chcąc upaść ojcu do stóp. Ten jednak podniósł ją natychmiast i powitał tak czule, że w oczach zgromadzonych pojawiły się łzy wzruszenia. Teraz cesarz wszedł do powozu, by przywitać żonę. Po chwili cały orszak udał się do gmachu komory. Cesarzowa z córką zajęły górne apartamenty, zaś Mikołaj I i księżę pruski rozgościli się na parterze.

Wieczorem „dwie muzyki”:

cesarsko-austriackiej piechoty pułku Schmelinga, stacjonującego w Krakowie, oraz cesarsko-rosyjska wspomnianego już kremeńczugskiego pułku strzelców pieszych, wygrywały na przemian najciekawsze dzieła ówczesnych kompozytorów. Czas miło upływał w rodzinnej atmosferze. Podczas tych uroczystości, wśród gości zaproszonych znalazł się także Stenberg Unger — szambelan i rezydent cesarza przy Rządzie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Warto przypomnieć, że rok 1846 to czas powstania krakowskiego, krwawo stłumionego przez Austriaków. Dnia 4 marca tegoż roku, do Krakowa wkroczyły bowiem wojska rosyjskie, a tuż za nimi austriackie. Rząd wiedeński, za zachętą cara Mikołaja I, wcielił Kraków do Galicji (16 X 1846). W tej sytuacji nie dziwi więc fakt zawiązania się tak dobrej komitywy między uczującymi wspólnie przedstawicielami obu mocarstw.

Od tego czasu ukazująca się w Krakowie „Gazeta Krakowska” zaczyna stronę tytułową drukować goetycką czcionką...

opracował Adam Miska

Redakcja dziękuje za pomoc w gromadzeniu dodatkowych materiałów dotyczących rodziny carskiej - p. prof. Halinie Waszkielewicz oraz A.A. Waszkielewiczom ip. St. Piwowarskiemu

Do poloników związanych z rodziną cara należał fakt edukacji muzycznej Marii - najstarszej z córek, przez znakomitą polską pianistkę - Marię Szymanowską teściową Adama Mickiewicza, w Petersburgu.

Niebagatelny wpływ na wychowanie młodego Mikołaja I miała niania - panna Jane Lyon - córka szkockiego artysty, która w czasie powstania 1794 r, uwięziona w Warszawie przez „polskich buntowników”, odcisnęła niewątpliwie piętno niechęci do Polaków w umyśle polskiego cara.





*Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości,  
ten nie jest godzien szacunku terażniejszości,  
ani prawa do przyszłości...*

*Tadeusz*

## Pierwszy dzień wojny we wspomnieniach Michała Tadeusza „Brzeka” Osińskiego

„(...) Kiedy pod koniec czerwca 1914 r., ze zbierających się nad Europą chmur, padł sarajewski grom - nie wytrzymałem. Korzystając z zakończenia roku akademickiego, spakowałem manatki, aby wyjechać do Krakowa. Każdy patriota wierzył tu, że oczekiwana wielka wojna między zaborcami będzie ogromną szansą dla Polski. Każda większa grupa, zwłaszcza maszerująca na ćwiczenia, spotykała się z przejawami uznania ze strony przechodniów. A u panien - to już liczył się tylko mundur strzelecki!

Trwał właśnie nabór do letniej szkoły wojskowej Związku Strzeleckiego. Wdziałem mundur strzelecki i już w nim po raz pierwszy ujrzałem Marszałka Piłsudskiego.

Rygor i trudy koszarowego życia znosiłem z ochotą bo w oczekiwaniu wojny, w której miałem walczyć o Polskę. Za to po zajęciach było bardzo wesoło i ciekawie. Rozkładaliśmy się pod drzewami w parku i buńczuczne piosenki, soczyste kawały, niezwykle opowieści szły jak z rękawa.

Ale niedługo było tych moich pierwszych teoretyczno-praktycznych „studiów” wojskowych. Wielkimi krokami szła już ku nam burza wojenna, z którą wiązały się nasze nadzieje. Dowiedziałem się, że nocą - pod wodzą „Beliny” - Prażmowskiego - wyruszy do Królestwa pierwszy patrol, mający krzyżować zarządzenia rosyjskiej komisji mobilizacyjnej w Jędrzejowie. Pozostając w błogiej nadziei, że oto i mnie wyznaczono do tego zaszczytnego „zajrzenia w paszczę tygrysa”, zameldowałem się w Komendzie mieszczącej się w Parku Krakowskim, u szefa Sosnkowskiego.

- To dobrze - powiedział - będziesz nam potrzebny do prac mobilizacyjnych.

Miał karabinu i udziału w wypadzie do Królestwa - stołek i pióro...



W. Belina-Prażmowski

Lecz rozkaz, więc zacisnąłem zęby i do papierowej pracy. Wtedy ktoś trąca mnie w ramię. Oglądam się - cała siódemka z Beliną na czele w płaszczach cywilnych włożonych widać na mundury i jakichś cyklistówkach. Przyszli, aby przed wymarszem na pierwszą wyprawę zameldować się Komendantowi.

Uczyliło mi się strasznie przykro, że ja nie z nimi. Lecz cóż, wziąłem się tym zacieklej do roboty. Aż tu w pewnej chwili otwierają się drzwi od gabinetu Komendanta i on sam wychodzi. Nie



Tadeusz „Brzek” Osiński

zwrócił na mnie uwagi i swym zwyczajem zaczął spacerować tam i z powrotem wzdłuż pokoju, myśląc głośno: „- Kości rzucone..., lecz czy nie będą to jeszcze jedne kości rozrzucone na darmo po Polsce, jak za dawnych powstań?” - słowa te, wyraźnie usłyszane, dobrze wbiłem sobie w pamięć.

Nazajutrz zostałem z prac mobilizacyjnych zwolniony, by wraz z kolegami przeżywać dalsze wypadki, na tle oczekiwań wielkiego dnia. Bo choć wojna była już faktem - Austro-Węgry wypowiedziały ją Serbii, a Niemcy-Rosji, to nie istniał jeszcze stan wojenny między tą ostatnią a Austro-Węgrami.

3 sierpnia, który przyniósł wypowiedzenie wojny przez Niemców Francji, przymaszerowali do Oleandrów Drużyniacy w pełnym uzbrojeniu w karabiny mannlichera i ekwipunku.

Nam także zaczęto wydawać mannlichery, tornistry, ładownice i 200 ostrych naboń. Brałem do ręki nowiutki, nawazelinowany karabin z uczuciem niemałej dumy.

Tymczasem po południu przyjechał Komendant, a naszą szkołę i przybyłych Drużyniaków ustawiono na dziedzińcu, naprzeciw siebie, w dwuszeregach. Komendant ubrany był w buty ze sztylpami, szarą kurtkę strzelecką bez żadnych odznak i czapkę maciejówkę z orzełkiem. Zdawał się ważyć coś w sobie. Staliśmy w zupełnej ciszy, by nie uronić jednego słowa z tego, co powie. A zaczął od zapowiedzi, że od tej chwili nie mająż ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy jesteśmy żołnierzami polskimi mającymi jeden cel. Znosi więc odrębne odznaki grup, bo mamy wspólną - Orła Białego. A zanim nowe odznaki będą rozdane żąda, aby na znak braterstwa Strzelcy wymienili swe orzełki na blachy Drużyniaków. Powiedziawszy to, pierwszy wymienił odznaki ze Stanisławem Burhardtem Bukackim, który przyprowadził Drużyniaków z Nowego Sącza. Następnie spośród stu trzydziestu elewów szkoły wywołanych zostało dziewięćdziesięciu ośmiu. Padło też moje nazwisko. - Baczość! - A do nas wybranych: - Spocznij! Wymieszać szeregi z Drużyniakami!

Wówczas Komendant, podszedł przed nowy, wspólny front i przemówił krótko, dobitnie, głosem mocnym, o kresowym akcen-

*Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przekroczycie granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna Wojska Polskiego idącego walczyć o wolność Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieście macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarżę uzyskanie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było. Patrę na was, jako na kadry, z których ma powstać przyszła Armia Polska i pozdrawiam was, jako Pierwszą Kadrową Kompanię!*



K. Sosnkowski

„Sarajewski grom” - śmiertelny zamach dokonany 28 VI 1914 r. przez Serba Gavrilo Principa w stolicy Bośni - Sarajewie - na austriackiego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga.

**Polskie Drużyny Strzeleckie**, organizacja paramilitarna powołana w 1911 r. w Galicji przez środowisko Zarzewia - wyłonione wskutek rozłamu w Narodowej Demokracji. Przed wojną liczyły około 6 tys. członków w trzech zaborach i na emigracji. Celem PDS było przygotowanie kadr dla przyszłego Wojska Polskiego, działalność oświatowa i kulturalna. 31 VII 1914 r. decyzją komendanta, Mariana Januszajtisa, zostały podporządkowane J. Piłsudskiemu, a następnie weszły w skład Legionów Polskich.

**Związek Strzelecki**, legalna organizacja paramilitarna założona w 1910 r. przez tajny Związek Walki Czynnej w Galicji. Formalnie działał jako Związek Strzelecki we Lwowie i Strzelec w Krakowie. W czerwcu 1914 r. liczył około 8000 członków w 200 kofach. Związek przeszkolił na kursach strzeleckich ponad 6500 osób. Działały przy nim szkoły podoficerskie i oficerskie. Jesienią 1919 r. utworzono nowy ZS, nawiązujący do tradycji poprzednika, skupiający młodzież w wieku 17-20 lat.

Pierwszym prezesem Związku w latach 1919-1921 był Wacław Sieroszewski, który później był prezesem honorowym. W 1937 r. ZS liczył 485 tys. członków.

**I Kadrowa** - legendarny pododdział utworzony przez J. Piłsudskiego 3 VIII 1914 r. z połączenia żołnierzy Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich, liczący około 144-172 osób (cztery plutony). Kompania dowodzona przez por. Tadeusza Kasprzyckiego 6 VIII 1914 r. wkroczyła do Królestwa Polskiego. 9 sierpnia Kompania weszła w skład słynnego III batalionu kadrowego, który (dowodzony osobiście przez Piłsudskiego) wkroczył 12 VIII 1914 r. do Kielc. 18 sierpnia batalion wszedł w skład utworzonego w tym dniu 1 pułku piechoty.

Kazimierz Sosnkowski (1885-1969), działacz niepodległościowy, generał broni, Naczelny Wódz. Od 1905 r. w PPS i Organizacji Bojowej, w 1908 r. założyciel Związku Walki Czynnej, od 1912r. szef sztabu Związku Strzeleckiego. Od października 1914 do września 1916 r. szef sztabu I Brygady Legionów. Więziony w latach 1917-1918 wraz z Piłsudskim. Od listopada 1918 r. generał w Wojsku Polskim, m.in. trzykrotny minister spraw wojskowych. Po zamachu majowym inspektor Armii „Podole” i „Polesie”. W kampanii wrześniowej 1939 r. d-ca Frontu Południowego. Na emigracji od listopada 1939 do czerwca 1940 r. Komendant Główny ZWZ, od lipca 1943 do września 1944 r. Naczelny Wódz WP, od listopada 1944 r. w Kanadzie.



Dowództwo Kompanii powierzył Komendant Tadeuszowi Zbigniewowi Kasprzyckiemu, który zakomenderował: - Odlicz do czterech! Jedyński wystąpi!

- Byłem „jedyńką”... Ustawiliśmy się w dwuszerogę. Kasprzycki komenderował dalej: -jesteście 1 plutonem I Kompanii Kadrowej. Dowództwo obejmuje Kazimierz Herwin Piątek. I tak szło dalej: pluton drugi, trzeci, czwarty...

Zorganizowaną w ten sposób Kompanię Komendant Piłsudski pożegnał krótko i serdecznie: - Żegnajcie, chłopcy!

I tak oto wszedłem w służbę „pani wojenki”. Nadeszło wreszcie oczekiwane wypowiedzenie wojny przez Austro-Węgry Rosji. 6 sierpnia o godz. 3 rano nastąpił pamiętny wymarsz z Krakowa.

Była już 9.45, kiedy znaleźliśmy się przy komorze celnej w Michałowicach.

*Poza koszarami i urzędem celnym był tu urząd pocztowy, sklep spożywczy, piekarnia, masarnia, restauracja oraz budynki mieszkalne. Znajdował się tu także plac, na którym odbywały się targi zbożowe dwa razy w tygodniu. Obok postawiono głęboką studnię obmurowaną wewnątrz cegłą.*

*(napodst. „Historia Michałowic” Wł. Barana)*



*Nike Legionów, mul. J. Malczewski*



*Oleandry, sierpień 1914*

- Baczość, prezentuj broń! W prawo patrz! Zakomenderował Kasprzycki, witając w ten sposób Królestwo. Jeszcze parę okolicznościowych słów, parę obalonych słupów granicznych i już - poprzedzeni przez patrol kawalerski „Beliny” - maszerowaliśmy szosą w głąb kraju, który mieliśmy wyzwalać. Nasadziliśmy bagnety i posuwaliśmy się na „czuj duch”, wypatrując cienia nieprzyjaciela. Ale letni dzień tchnął spokojem - nie było ani Rosjan, ani Austriaków. Kraj wydawał się bezpieczny... Z nadzieją z przeciwnika powozu wychyliła się jakaś starsza, siwowłosa dama. Zaskoczeniem w oczach spoglądała na nasze karabiny, błyszczące bagnety, mundury, orzełki. Spytała, kim jesteśmy. A naszą odpowiedź, że żołnierzami polskimi, powtórzyła z jakąś rzewnością w głosie... I podniósłszy rękę, ze słowami: - Niech was Bóg prowadzi! - czyniła nad nami znak krzyża. Poczuliśmy się jakoż wzruszeni i skomentowaliśmy, że musiała pamiętać rok 1863.

*Stefan Pomarański - uczestnik I Kadrowej pisał: „ Na biwak Kompania zatrzymała się we dworze w Michałowicach, gdzie gościnnie gospodarz przygotował nam obiad.*

*Następnieruszyliśmy naprzód, niszcząc wszędzie rosyjskie napisy, rewidując rządowe domy, konfiskując znalezione tam broń. Tutejszy patrol natknął się na dwa nagany, którymi oficerowie uzupełnili swe*

*wykwipowanie. Zaraz w Michałowicach zaciągnęło się w nasze szeregi kilku ochotników.*

*(napodst. „Historia Michałowic” Wł. Baran).*

Nieprzyzwyczajonym ciężał karabin, dokuczał skwar, kurz, pragnienie. Wielką pomocą w tym marszu był śpiew, przy którym zapominało się o wspomnianych dolegliwościach. Wszystkie jednak śpiewki zakasowała nagle piosenka dolatująca z końca kolumny:

*Raduje się serce,  
Raduje się dusza,  
Gdy Pierwsza Kadrowa  
Na Moskala rusza!  
Dana moja dana  
Ojczyzna kochana  
Nie masz to jak Pierwsza, nie!*

Ułożył ją Tadeusz Oster-Ostrowski, który z powodu niskiego wzrostu i krótkich nóg maszerował w ogniu kolumny.

Zaczął padać deszcz. I Kompania Kadrowa, trochę niepewna, jak ją przyjmą - wkroczyła do Słomnik. Tymczasem to pierwsze w Królestwie Polskim miasteczko zgotowało nam serdeczne powitanie. Mieszkańcy ugościli, czym kto miał, i zapewnili po stodołach królewskie, po całodziennym marszu, spanie.

Tak oto, całkiem sielsko, upłynął mi ów pamiętny pierwszy dzień wojny.

*M. Brzęk-Osiński*

Major Michał Tadeusz Brzęk-Osiński zmarł w Radomiu 12 września 1983 r., mając 91 lat, jako ostatni żołnierz I Kompanii Kadrowej.



*Wymarsz I Kadrowej z Oleandrów 6 VIII 1914; mal. J. Kossak*

Po przebogatym życiu spoczął na radomskim cmentarzu, w Kwaterze Legionów, wśród towarzyszy broni.

**Nim jednak odszedł zaproponował przed laty... (c.d.str. 8)**

*Sprzeczność w relacjach z przemarszu przez Michałowice zawartą we wspomnieniach T. Osińskiego i St. Pomarańskiego, spróbujemy wyjaśnić w przyszłości.*

*Na podstawie W. Dąbkowski „Legionista i Piłsudczyk” - T. „Brzęk Osiński - Oficyna Wydawnicza RYTM-2003.*

**Władysław Belina-Prażmowski** (1888-1938), ułan-legionista, wysoki urzędnik państwowy. Działacz niepodległościowy, w czasie I wojny światowej dowodził kolejno szwadronem, dywizjonem, a od grudnia 1915 r. 1 pułkiem ułanów Legionów Polskich. Od października 1918 r. dowódca Brygady Kawalerii, od listopada 1920 r. w rezerwie. Od lipca 1931 do stycznia 1933 r. prezydent Krakowa, a następnie, do kwietnia 1937 r., wojewoda lwowski.

**Tadeusz Kasprzycki „Zbigniew”** (1891-1978), działacz niepodległościowy, gen. dyw. Oficer Związku Strzeleckiego, w I Brygadzie Legionów oficer sztabu. Od września 1915 r. komendant naczelny POW. W Wojsku Polskim od listopada 1918 r.: początkowo adiutant generalny J. Piłsudskiego, od lipca 1923 r. w Sztabie Generalnym, następnie w Biurze ścisłej Rady Wojennej, od marca 1927 r. d-ca 19 Dywizji Piechoty. Od lata 1933 r. I wiceminister, a po śmierci J. Piłsudskiego ostatni przed wojną minister spraw wojskowych. Od września 1939

- na emigracji, gdzie uczestniczył w powołaniu Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Od 1954 r. w Kanadzie.

**Kazimierz Herwin-Piątek** (1886-1915), absolwent Wydziału Filozoficznego UJ, członek Związku Strzeleckiego, kapitan Legionów Polskich, d-ca 1 Kompanii Kadrowej po Kasprzyckim, następnie II batalionu 1 pp oraz V batalionu I Brygady. Zmarł 20 V 1915 r. z ran odniesionych dzień wcześniej w bitwie pod Kozinkiem.

**Michał Tadeusz Brzęk-Osiński** (1892-1983) wybitny piłsudczyk, żołnierz I Kompanii Kadrowej, później 1 pułku ułanów Wł. Beliny-Prażmowskiego, za bohaterstwo w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r. odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militarii V Klasy, poseł na Sejm z ramienia BBWR, działacz Związku Legionistów, bliski współpracownik płk. Walerego Sławka - najbardziej zaufanego człowieka Komendanta.

... by w Radomiu, dawnej stolicy guberni, na Rynku, w miejscu ustawionej ongiś przez zaborców szubienicy, wzniesić

## POMNIK CZYNU LEGIONÓW

W celu zasięgnięcia opinii co do wyglądu monumentu, udał się do Komedanta. Piłsudski nie potrzebował wiele czasu, by ocenić przyniesione projekty. Przekładając kolejne arkusze, powtarzał tylko jedno słowo: „świństwo”. Stwierdziwszy następnie, że czyn Legionów najlepiej wyraża sam żołnierz, wręczył Osińskiemu mały posążek legionisty z karabinem u nogi. Autorem tej rzeźby



był Włodzimierz Konieczny - krakowski rzeźbiarz, grafik i rysownik - w czasie I wojny oficer I Brygady Legionów. Stworzył ją w okopach, w przeddzień bitwy pod Kostiuchnówką, na Wołyniu. Za model posłużył mu jeden z kolegów żołnierzy. Nazajutrz -

5 lipca 1916 r., polegli obaj, a rzeźbę podarowali legioniści Piłsudskiemu na imieniny.

Radomski pomnik jest jej powiększoną kopią. Pierwotnie odlano go ze spiżu uzyskanego z czterech



austriackich armat zabranych z Krakowa. Odślonięcie miało miejsce w sierpniu 1930 r., podczas dorocznego zjazdu legionistów. W 1940 r. pomnik zburzyli hitlerowcy, a żołnierza wywieziono gdzieś potajemnie.

Kilka lat temu odślonięto pomnik ponownie, wykonując nową rzeźbę. Ku zaskoczeniu zgromadzonych uroczystość rozpoczęto przy pustym cokole. Legionista nie zdążył... Podobnie jak Piłsudski, który zaproszony na pierwsze odślonięcie - też się spóźnił...

Żołnierza w końcu dowieziono i na oczach zebranych, za pomocą dźwigu, ustawiono na cokole.

Można to sprawdzić - najlepiej w południe, gdy zegar na ratuszowej wieży gra „Alleluja” Mikołaja z Radomia - największego kompozytora polskiego średniowiecza.

*Opr. na podst. artykułu Łukasza Zaborowskiego z radomskiej „Gazety Akademickiej” 2003*

E.K.



*I i II Pomnik Czynu Legionów w Radomiu i podobny w charakterze Pomnik Legionów w Kielcach - obydwa umiejscowione w stolicach dawnych gubernii rosyjskich obejmujących swym zasięgiem Michałowice*

## KPT. KAZIMIERZ „HERWIN” PIĄTEK



W życiu każdego człowieka są pewne zdarzenia, miejsca i związane z nimi okoliczności, które decydują o jego losie i życiu. Dla Kazimierza „Herwina” Piątka, takim szczególnym zdarzeniem okazała się znajomość z Józefem Piłsudskim i wstąpienie do Związku Strzeleckiego, zaś miejscami - Kraków, Michałowice i Konary, w obszarze których zamknęło się całe jego życie. Urodzony w Krakowie 2 marca 1886 r., po ukończeniu Gimnazjum św. Jacka, w latach 1906-1910 studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, podejmując następnie pracę w charakterze konserwatora zabytków w Muzeum Narodowym w Krakowie. Wstąpiwszy w lutym 1912 r. do Związku Strzeleckiego, ukończył wyższy kurs oficerski. Niebawem awansował na stopień komendanta oddziału Kraków-Podgórze, stając się jednocześnie współorganizatorem okręgu krakowskiego. O jego zdolnościach taktycznych świadczyć może fakt wyznaczenia „Herwi-

na” przez Józefa Piłsudskiego na dowódcę I Kompanii Kadrowej. Jednak ze względu na niestawienie się - po otrzymaniu karty mobilizacyjnej - do armii austriackiej, co uznane mogło być za dezercję, dopiero po przekroczeniu granicy zaborów w Michałowicach, mógł przejąć dowództwo po Tadeuszu Kasprzyckim. Oficjalnie nastąpiło to w Miechowie i 12 sierpnia 1914 r. „Herwin” Piątek na czele I Kompanii Kadrowej wkroczył do Kielc, dostąpiwszy tym samym najwyższego w owym czasie wyróżnienia, stanowiącego bez wątpienia przepustkę do historii. To od Michałowice rozpoczął się jego szlak bojowy, który przez Kielce, Laski, Krzywopłoty, Ulinę Małą i Łowczówek zaprowadził go do walk pozycyjnych nad Nidą.

19 maja 1915 r. śmiertelnie ranny w bitwie pod Konarami, niedaleko wsi Kozinek, zmarł nazajutrz, nie odzyskawszy przytomności.

Śmierci nigdy się nie bał, a jego podkomendni wspominali, że zawsze szedł odważnie, nie kryjąc się przed ostrzałem wroga. Wciąż jednak nurtowało go wewnętrzne przekonanie, że z wojny nie wróci.

Śmierci nigdy się nie bał, a jego podkomendni wspominali, że zawsze szedł odważnie, nie kryjąc się przed ostrzałem wroga. Wciąż jednak nurtowało go wewnętrzne przekonanie, że z wojny nie wróci.

Przed odejściem na front, zapytany przez dyrektora muzeum Feliksa Koperę o przyczynę porzucenia swego stanowiska pracy w sposób sugerujący rozstanie się z nim na zawsze, odpowiedział: „ja już z tej wojny nie wrócę”. Często też prosił kapelana wojskowego, by pochowano go razem z jego strzelcami.

W Pęczawicach na skraju jaru, obok lasu dębowego na gruncie rolnika Stanisława Witkowskiego, obok „Herwina” Piątka w pojedynczych mogiłach spoczęli: Mieczysław Kwieciński „Oset”, Mieczysław Brodowski „Mieczysławski”, Ludwik Niwiński i Józef Dyłaż oraz nieznanego żołnierza. Miejsce pochówku „Herwina” otoczono brzoźowym płotkiem, a na krzyżu, również brzoźowym, umieszczono tabliczkę z napisem „Tu spoczywa ś.p. kpt. Kazimierz „Herwin” Piątek, oficer I Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Poległ 19 V 1915 r. w boju pod Kozinkiem”. Był to ostatni ślad, jaki po nim pozostał.

Pamięć o „Herwinie” przetrwała w wielu książkach, czasopiśmie, wspomnieniach z tego okresu i w wierszach. Zachowały się zdjęcia z czasów bojów I Kadrowej, a na niektórych utrwalono miejsce jego spoczynku.

Imieniem „Herwina” nazwano krakowską ulicę i most na trasie z Krakowa do Kielc. Powstała też legenda o tym dzielnym żołnierzu Józefa Piłsudskiego.

Po I wojnie światowej, na skutek działań podjętych przez władze Odrodzonej Polski, zatroszczono się o poległych legionistów. W Górach Pęczowskich koło Klimontowa powstał cmentarz z obeliskiem upamiętniającym bitwę pod Konarami, gdzie odbywały się rocznicowe uroczystości organizowane przez ugrupowania strzeleckie. Mimo to grób „Herwina” zniknął... Szczątki kilku pogrzebanych tam legionistów ekshumowano do grobów rodzinnych, a o pozostałych pamiętano coraz mniej.

Druga wojna światowa, okupacja, a potem długi okres, w którym czyny Legionów Piłsudskiego wykreślono z historii Polski, odsunęły sprawę tej nekropolii legionowej na czas dalszy.

Powstanie III Rzeczypospolitej pozwoliło rodzinie Kazimierza Piątka wznowić starania o przywrócenie mu należytej czci i pamięci. Najważniejszym zadaniem stało się teraz odnalezienie jego mogiły.

Wieloletnie poszukiwania i rozmowy z mieszkańcami Pęczawic nie dały konkretnych rezultatów. Utrzymywano, że szczątki legionistów dawno stąd zabrano. Korespondencja rodziny, z bardzo zaangażowanym w tę sprawę ówczesnym wojewodą świętokrzyskim, p. Wojciechem Lubawskim, doprowadziła do rozwiązania owej niewiadomej. Z jego bowiem polecenia został, przez p. dr Urszulę Oettingen, opracowany życiorys Kazimierza Piątka, zawierający omówienie jego ostatniego pochówku. Z publikacji tej wynika, że szczątki legionistów z Pęczawic i okolicy przeniesiono na przełomie 1917-18 r. na tymczasowy cmentarz w Samotni, zaś po jego likwidacji w 1938 r. groby „Herwina” oraz trzech innych legionistów znalazły swe miejsce na cmentarzu w Górach Pęczowskich.

Pani Urszula Oettingen tak opisuje tę ostatnią drogę: *Odbyła się uroczystość przygotowana przez młodzież. Śpiewano żołnierskie pieśni, recytowano wiersze, przemawiali wojskowi. Do małych drewnianych skrzynek wkładano szczątki ekshumowanych. Do jednej, nieco większej, złożono K. Herwina-Piątka. Trumny umieszczono na wozach. W ciszy i skupieniu sunęły w ostatniej drodze prochy poległych. Mijali okolice, gdzie przed ponad dwudziestu laty na wzgórzach, w parowach i lasach ziemi sandomierskiej oddali swoje życie... Dotarło do celu. W części centralnej przed pomnikiem pochowano szczątki K. Herwina-Piątka. Na lewo od wejścia pozostałych trzech legionistów. Nie wiadomo, gdzie zapodział się, podpisany nazwiskiem kapitana Piątka, grąż z cmentarza w Samotni. Dziś, pod obeliskiem, tablica ufundowana przez rodzinę informuje o miejscu spoczynku Komendanta I Kompanii Kadrowej.*

Corocznie, na cmentarzu w Górach Pęczowskich, w czasie jubileuszy bitwy pod Konarami i Święta Niepodległości, odbywają się uroczystości patriotyczne organizowane przez władze gm. Klimontów. Tak zakończyła się doczesna droga kpt. K. „Herwina” Piątka, który spoczął wśród „swoich strzelców”.

Jest jeszcze jedna tablica poświęcona pamięci „Herwina” w kaplicy na cmentarzu w Strzeglicach, którą ufundował Związek Strzelecki z Kielc. Nie ma jednak żadnych dowodów na to, że został tu pochowany.

W 1918 r. Kazimierz „Herwin” Piątek otrzymał pośmiertnie stopień majora piechoty, a parę lat później przyznano mu Order Virtuti Militari V kl. i Krzyż Niepodległości.

*Napisał Jan Jasicki  
- syn siostry przyrodniej  
„Herwina” Piątka.*

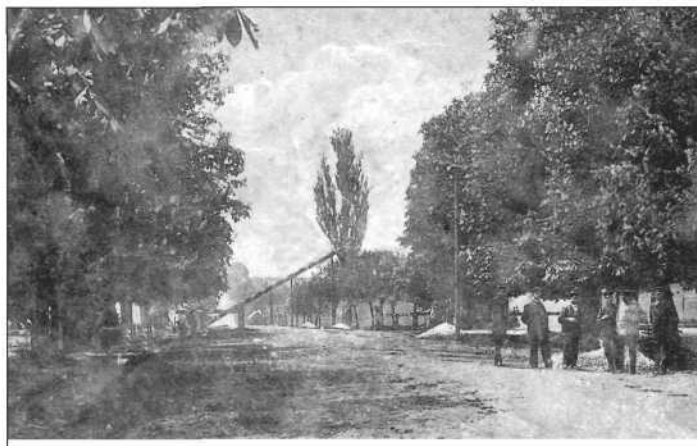
*Cytat i portret pochodzą z publikacji  
„Grób Herwina” Urszuli Oettingen,  
wyd. „Jedność” Kielce 2001 r.*



## „KADRÓWKA” WEDŁUG PLUTONÓW:

### Pierwszy pluton

ALMSTAEDT Hugon Karol Jan „Puchacz”; BUSLER Kazimierz Karol „Karol Magoski”; CIUPIAŁ Józef „Bukowski”; ENGLERT Adam Wincenty „Judym”, „Żołnierz”; FRYDRYCH Marian Ludwik „Szulc”, „Ludwik Wielgat”; GŁOWACZ Eugeniusz Józef „Zenobi”, „Ojstaszewski”; GOEBEL Kazimierz „Fryderyk”, „Taternik”; IDZIKOWSKI Karol „Babinicz”; JANISZEWSKI Lucjan Karol „Pluch”; JANKOWSKI Stanisław Jan „Ziemowit”; JANKOWSKI Stefan Jan „Wernyhora”; JÓŻWIK Stefan „Stefan-jusz”, „Stecki”; KARSKI Kazimierz „Jur”; KARSKI Mieczysław „Witeź”; KELM-KOPERCZYŃSKI Juliusz Leopold „Witold Jurski”; KĘBŁOWSKI Stanisław „Kuźnicki Kazimierz”; KNOBELSDORF Leon „Kruk”; KRZYMOWSKI Jerzy Bolesław Leon „Bajka”; KUŚMIERSKI Kazimierz „Leonard”; LADA Eugeniusz „Potok”; MARUSIENSKI Mieczysław Józef Klemens „Lelum”, „Brunon”; MISIEWICZ Jan „Roch”; NAPIÓRKOWSKI Aleksander „Kordian”; OSIŃSKI Michał Tadeusz „Brzęk”; PISARSKI-SZRENIAWA Jerzy „Kmicic”; ROZMARYNOWSKI Władysław Stefan „Stefan Źarski”; STARZYŃSKI Józef „Paweł”; SZELIGOWSKI Bohdan Alfons „Ratajko”; WITULSKI Ksawery Józef „Osiecki”; WOJEWÓDZKI Sylwester „Stefan”; WOJTULEWICZ Walerian „Achilles”; WOLSKI Stefan „Bolesław”.



*Przeście graniczne przy komorze celnej w Michalowicach*

### Drugi pluton

AUGUSTYNIAK Mieczysław Sylwester „Czarneczki”; BASZKIEWICZ Władysław „Baśka”; BOBA Edward Stanisław „Żbik”; BOERNER Ignacy „Emil”; BYSTRZYŃSKI Wiktor „Skrzetuski”; CASPAERI-CHRASZCZEWSKI Tadeusz Marcei „Lech”; DŁUŻNIAKIEWICZ Janusz Waław „Sęp”; DOBRO WOLSKI Henryk „Sęp”; DZIEMBOWSKI Adam Kazimierz „Huragan”; GLIŃSKI Jerzy „Eustachy”; GRZYBOWSKI Franciszek „Kruk Biały”; HOROSZKIEWICZ Roman „Woynicz”; KAMIENSKI Kazimierz „Luboń”; KASZUBSKI Tadeusz „Kowalewicz”; ŁANNICKI Stefan „Poznańczyk”; MACISZEWSKI Seweryn Władysław „Wład”; MANSPEL Bronisław „Haber”; MIERZEJEWSKI Bolesław „Strzecha”; ORZECZÓW-

SKI Marian Witalis „Marian Burkacki”; OSTROWSKI Tadeusz „Oster”; PAWŁOWSKI Janusz „Józef”; PLATONOFF Zygmunt Antoni „Plater”; POMARAŃSKI Stefan „Borowicz”; PRZEPAŁKOWSKI Zygmunt „Młot”; RETTINGER Waław Kazimierz „Graba” (później Łęcki Waław); SMOLEŃSKI Marian Józef „Kolec”; SPITZBARTH Artur „Jerzy”; STRZELECKI Kazimierz „Kazik”; SUJKOWSKI Zbigniew Bronisław „Bolko”; SZYMAŃSKI Roman Władysław „Tewański”; WAGNER Adam Wilhelm „Werner”; ZEMBRZUSKI Konrad „Bury”.

### Trzeci pluton

CIECIERZYŃSKI Zbigniew „Zbych”; DĄBKOWSKI Zygmunt „Korcak”; FERENCOWICZ Józef Bohdan „Krzysz”; FERENCOWICZ Władysław „Graf”; GAJEWSKI Stanisław „Stanisław Mokrski”, „Chłop”; GIEYSZTOR Stanisław „Szachowski”, „Pionek”; GŁODOWSKI Tadeusz „Boruta”; JAKUBOWSKI Andrzej „Łokietek”; KAMIŃSKI Mieczysław Anastazy „Marek”, „Obotrycki”; KUCZYŃSKI Jan „Zygmunt”; MALINOWSKI Jan „Rudzki”; MORRIS-MALCOLM Jerzy „Poraj”; POMARAŃSKI Zygmunt „Brzózka”; RADOMSKI Jerzy Cyryl „Niemira”; STASZEWSKI Józef „Krowajtyś”; SZCZEPANOWSKI Józef „Jan Wojno”; SZUBERT Franciszek „Możdźński”; TARNASIEWICZ Edmund Waław „Heldut”; TRĘBIŃSKI Jerzy „Czarny”; WORONICZ-HEGEDEUSZ Brunon Aleksander „Jerzy”; WOROSZ Henryk Bolesław „Bolek”; WOŹNIAK Józef „Sokołowski”.

### Czwarty pluton

BAŚKOWSKI Leon Stanisław „Kirkor”; BRYZEK Aleksander „Kłos”; CHMIELEWSKI Czesław „Rafał”; CZAYKOWSKI Eugeniusz „Tomasz Jastrzębski”; DŁUGOSZOWSKI Bolesław Ignacy Florian „Wienawa”; DOLEŻKO Franciszek „Franciszek Bogdanowicz”; GŁAZOWSKI Stanisław „Sokół”; HAPICZUK Jan Michał; HILLER Stanisław Kazimierz „Ignacy Nowak”; JABŁOŃSKI Konstanty Piotr „Kostek”, „Student”; JACHIMOWSKI Stanisław „Czarny”; JASIŃSKI Ignacy „Zawisza”; KOWALSKI Wincenty „Huk”; KRYSIŃSKI Alfons Antoni „Walenty”; ŁĘGOWSKI Czesław „Średnicki”; MOLENDĄ Andrzej



„Olszewski”; MOMOT Wiktor „Brawura”; NOWAK Aleksander „Hauke”; OBERG Jan „Borgiasz”; OGNIEMSKI Kacper „Kosiński Henryk”; PARCZYŃSKI Stanisław Tadeusz „Młot”; STACHLEWSKI Bohdan Kazimierz „Dań”; STACHLEWSKI Bronisław Piotr „Wiesław”, „Filozof”; TARNOWSKI Marian „Winicjusz”; WIŚNIEWSKI Tadeusz Antoni „Szabelski”; WOŹNIAKOWSKI Jan Stefan „Czywar”; ZALEWSKI Marcin „Nałęcz”; Zieleniewski Tadeusz „Kalina”.

#### **Brak informacji o przydziale do plutonu**

BEKRYCHT (Beckricht) Zenon „Głowiński”; BUCZMA Adam; FABISZEWSKI Stefan „Tadeusz”; JAKUBOWSKI Antoni „Sabin”; JAREMA Józef, „Ziutek”; KILICH Jan „Kufel”; KLIMEK Piotr „Rola”; KONARSKI Aleksander „Wyrwicz”; KOSIŃSKI; KOWALCZEWSKI Ignacy „Marian Sepiński”; KOWALCZUK Leon „Lew”; KOWALSKI Czesław „Sylwek”; LAZARINI de COLONNA Edmund „Powiślak”; ŁUCKI Jan „Podobiński”; MAKOWSKI Wincenty „Andrzej Wilk”; MANICKI Bronisław „Łamigłowa”; NODZEŃSKI Michał Włodzimierz „Jastrzębiec”; PALKIJ-GRECHOWICZ Stanisław; PAGOWSKI Bolesław „Orwicz”; RENIK Józef „Kiryło”; SARNOWSKI Wacław „Głowacki”; STEFAŃSKI Mieczysław „Bojanek”; SZAPELSKI

Feliks; ŚWIDERSKI Jan „Leszek”; TOMCZYK Leopold „Glinka”, „Gliniecki”; „Walgierz” (żołnierz o niestalonym nazwisku); WENDORFF Stefan „Konopka”; WINIARZ Jerzy Edward; ZADWORNY Adam „Zamorski”.

#### **Patrol konny**

Władysław PRAŻMOWSKI („Belina”); Janusz GŁUCHOWSKI („Janusz”); Antoni JABŁOŃSKI („Zdzisław”); Zygmunt KARWACKI („Bończa”); Stefan KRAK („Dzudzieniec”); Stefan KULEZA („Hanka”); LUDWIK Skrzyński („Kmicic”); Edward KLESZCZYŃSKI („Dzik”).

#### **Patrol sanitarny**

Mieczysław RAJS („Rewajtis”); Władysław STRYJEŃSKI („Bystram”); Miłosz GRÓDECKI („Oskierka”); Stanisław ROUPPERT („Teodor”).

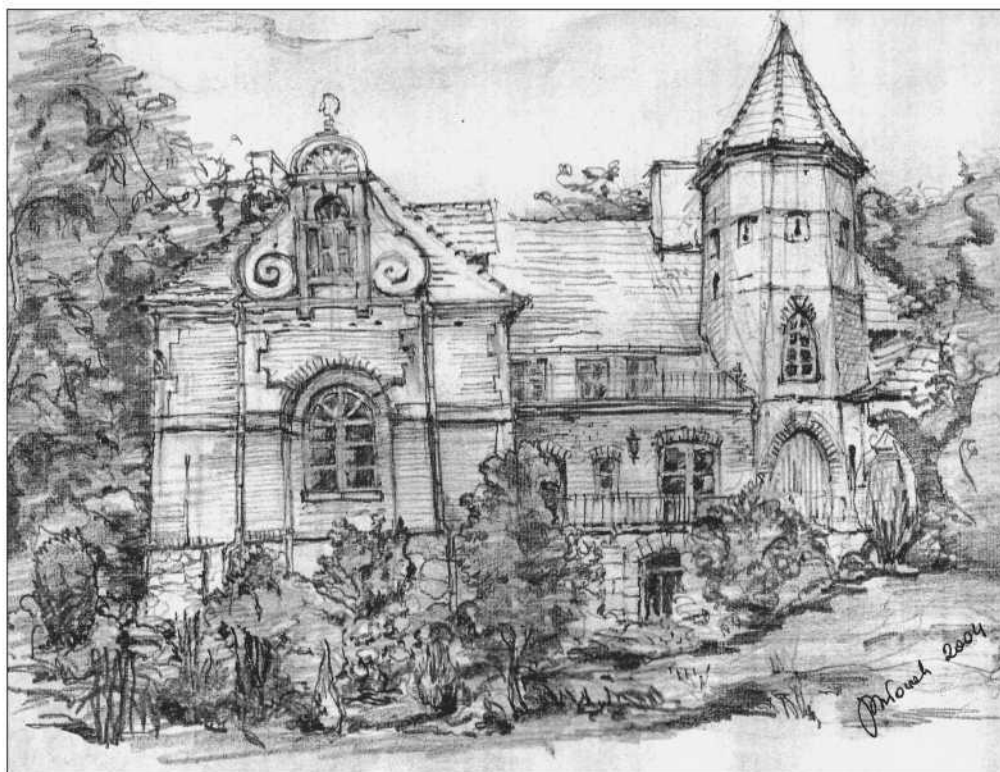
#### **Podoficerowie**

Michał WIERUSZEWSKI („Zagończyk”); Eustachy DĄBROWIECKI („Wirski”); Franciszek POLNIASZEK („Nowopoliki”).

*przyp. Stanisław Piwowarski*

*fot. własn. W. Kałwa*

### **6 sierpnia uczestnicy tegorocznego Marszu Szlakiem I Kadrowej, podobnie jak przed dziewięćdziesięciu laty, goszczeni będą w michałowickim dworze.**



*rys. dworu Barbara Nowak, 2004 r.*

Domy utracone i domy, które nosi się w sercu, domy zniszczone i domy wybudowane pod szczęśliwą gwiazdą. Piękne są gwiazdy nad michałowickim dworem i dostojne drzewa, które chcą go otulić swą zielenią jak szalem.

Park jest żywą księgą przyrody. Pierwsze zakwitają fiołki, które granatowymi wysepkami pokrywają skarpy, bażanty w zaciętych walkach ścierają się o laur zwycięzcy, zawilce i pierwiosniki korzystają z promieni słońca, które docierają do bezlistnych jeszcze wawozów i jarów. Potem dwór zaczyna zasłaniać coraz gęstsza przesłona zieleni, aby z początkiem czerwca całość zbczy pokryła się białością pachnącego, akacyjowego kwiecia. Teraz kwitną jaśminy, nocą śpiewa słowik, a nad bujnymi trawami wzlatają seledynowe świetliki. Pagórki, pola wokół, kolorowe łąki, piękno krajobrazu i ta cisza, co nadal trwa.

A po środku dom, kiedyś zniszczony i odtracony. Dom, do którego wraca dusza.

*Monika Bienacka-Lorenz, Michałowice  
30.06.2004r.*

## Wspomnienia z tamtych lat - zdjęcia, pisma, dokumenty...



Na zdjęciu Józef Piłsudski w czasie pobytu w Przybysławicach (k/Szerniawy i Charsznicy) we dworze p. Kozłowskich - 8 sierpnia 1922 r.

„Moi dziadkowie” - Zygmunt i Zofia Kałwowie, utrzymywali sąsiedzkie kontakty towarzyskie z mieszkańcami dworu. Zaś pradziadek - Maciej Kałwa - kurier w czasie powstania styczniowego, przyczynił się do ocalenia dworu w pobliskim Głanowie. A było to tak: kurczawa wznosząca się na drodze nieopodal broniącego się i płonącego już dworu wzbudziła niepokój atakujących go Rosjan. Plotka puszczonej przez pradziadka wieszcząca, że oto pędzą z odsieczą posiłki powstańcze spowodowała, że Rosjanie odступили, gdy tymczasem w tumanach kurzu spokojnie kończyli pracę żniwiarze...

(Zwspomnieńrodzinnychp. Krzysztofa ZelkaszSierbowicz)



Babcia - matka mojego ojca, z domu Wajnert - szyła mundury dla legionistów w Krakowie, gdzie mieszkała. Jej młodszy brat w 1915 r. uciekł z domu do Legionów do I Kadrowej. Potem walczył w Karpatach. Tam nie poradził sobie z wziętymi do niewolijęńcami rosyjskimi - uderzony mocno w pierś kolbą karabinu, nabawił się chorobą płuc i zmarł na gruźlicę w krakowskim szpitalu w wieku 20 lat

(opowiada p. Krzysztof Zelek, wychowawca w Domu DzieckawSieborowicach)



Obydwa zdjęcia pochodzą z albumu rodzinnego Massalskich i Bednarczyków z Wilczkowiec



Piotr Sarna, najstarszy - ur. w 1904 r. - mieszkaniec Wilczkowiec, opowiada: „W 1914 r. kiedy I Kadrowa maszerowała przez Michałowice, miałem 10 lat. Przyjaźniłem się ze starszym nieco Wincentym Gizą, który mieszkał w Krakowie, ale na wakacje przyjeżdżał do Wilczkowiec i zatrzymywał się w naszym domu. 6 sierpnia wraz z Kadrówką zmierzał do Kielc. Przybiegł jeszcze z Zerwanej, żeby się z nami pożegnać”. (Ponieważ nazwisko Giza nie figuruje na liście żołnierzy I Kadrowej, przypuszczać można, że jako niepełnoletni towarzyszył maszerującym, mając nadzieję na szybkie znalezienie się w ich szeregach) „Mój ojciec natomiast - Wojciech Sarna służył w gwardii carskiej w Petersburgu, w kompanii zajmującej się utrzymywaniem porządku w czasie przejazdów cara ulicami miast. Służba trwała 4 lata, a ojciec nie zawsze korzystał z przysługujących mu urlopów, aby przyjechać do domu. Car dbał o swoich gwardzistów...”

Żadne dokumenty z tego okresu nie przetrwały, zniszczone w trosce o bezpieczeństwo rodziny...



Dokumenty Leona Trzaski, dotyczące jego służby w armii carskiej, udostępniła jego wnuczka p. Maria Piegza. Za wierną służbę otrzymał wówczas Leon Trzaska srebrny zegarek od cara.





Jacenty Baran (z lewej) syn Piotra Barana „spode dworu” i Stanisławy z domu Bartuś.  
Zginął na wojnie  
(zdjęciepochodziop. TeresyBednarczykzSieborowicz)



Nela

Wiele opowieści rodzinnych pamięta z dzieciństwa p. Seweryn Nowak z „Nowakówki”:  
Mój stryj - Bartłomiej Nowak - walczył razem z Maciejem Boczkowskim w Legionach  
Starszą z jego siostr była Balbina, żona Macieja Topór-Jakubowskiego, oficera Legio-  
nów stacjonującego w Wilnie.

Nela - młodsza siostra, osiemnastoletnia wówczas panna w przyszłości zameżna  
z Łapińskim h. Lubicz: - właścicielem hotelu Europejskiego na ul. Lubicz w Krakowie),  
pojechała tam w odwiedziny. Zaproszona na przyjęcie z udziałem oficerów, przedsta-  
wiona została J. Piłsudskiemu, co zapamiętała jako wielkie przeżycie.

Wrodzime opowiadano także, że J. Piłsudski był w Michałowicach po I wojnie, w któ-  
rą rocznicę Kadrówki lub zakończenia wojny. Witał go pan Asendi, naczelnik Urzędu  
Gminy (postać opisana w poprzednim numerze „Pejzaży”).

Do mojego dziadka, Jana Nowaka, miał powiedzieć: Nie będę dziś nikomu ręki poda-  
wał, bo uścisnął mi ją sam Komendant.

Bartłomiej Nowak projektował budynek Urzędu Gminy w Michałowicach (po wojnie dobudowano piętro) i dom  
mieszkalny p. Bubków przy trasie E-7. Współuczestniczył w początkowym etapie prac nad projektem budynku  
szkoły i kościoła.



Mieczysław Kwieciński



O Janie Jurkowskim i Mieczysławie Kwiecińskim pisaliśmy obszernie w poprzednich numerach „Pejzaży”





Zdjęcie grupowe z Józefem Piłsudskim na ganku w Goszycach wykonane 3 VIII 1924 roku w 10. rocznicę patrolu Beliny-Prądmowski (Siódemka łańska)

*Dwaj w górze: Edward Skarpiński i kawalerzysta Belina-Prądmowski  
 w środku stoją: Zygmunt Paweł Karwowski  
 Stefan Grzmot Skotnicki  
 Janina Krasowska  
 Antoni Jabłonowski  
 leży: Janka "Stefa" Kuleska*

*Przegląd patrolu Beliny (Prądmowa) wykonany 1. VIII 1914 r. pod  
 przewodnictwem Józefa Piłsudskiego - dla pamiętania o wieloletniej służbie - fotografowa-  
 ny 8/8. 914 rano - na ganku w Goszycach (pierwszy patrol)*



Patrol siódemki

Siedzą na ziemi od lewej: Janka Lenartówna i Anna Gąsiorowska (Turowiczowa)

Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: Bolesław Wieniawa Długoszowski, Anna Kuhn (nauczycielka Anny Gąsiorowskiej), Maria Dargunówna, Marszałek Józef Piłsudski, Klara Schrenzel i Alicja Wentkowska (Krzyżanowska)

Stoją w drugim rzędzie od lewej: Leon Kozłowski, Michał Galiński (adiutant), Wanda Szczepanowska (kuzynka Zofii Zawiszanki), Zofia Zawiszanka (1 voto Gąsiorowska, 2 voto Kernowa), Wanda Marokini (Gąsiorowska), Jerzy Jabłonowski (adiutant)

Stoją w trzecim rzędzie od lewej: Edward Dzik-Kleszczyński, Stefania Krasowska (Fłękówna), Ludwik Kmicic-Skrzyński, Janusz Głuchowski, Władysław Belina-Prądmowski

Stoją w czwartym rzędzie od lewej: K. Stamirowski i Stanisław Grzmot Skotnicki

(zdjęcie pochodzi z archiwum rodzinnego Anny Turowiczowej, udostępnił Państwo Marta i Michał Smoczyński z dworogoszyckiego)

Władysław Pluciński (1899-1977) pochodzący ze Słomnik ojciec i dziadek Władysława i Jerzego Plucińskich, mieszkańców Michałowic.

W szeregach legionistów uczestniczył w obronie Warszawy w 1920 r. jako żołnierz września 1939 roku dostał się do niewoli radzieckiej. Pochowany na cmentarzu w Słomnikach



**RIP**  
310

**PRZEWODNICZĄCY KOMITETU  
 KRZYŻA I MEDALU  
 NIEPODLEGŁOŚCI  
 CZYNI WIADOMEM, ZE ZARZĄDZENIEM  
 PAŃA PREZYDENTA  
 RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
 Z DNIA 5 - VIII - 1957 ROKU**

**MACIEJ BOCZKOWSKI**

ZOSTAŁ ODZNACZONY  
**KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI  
 ZA PRACĘ W DZIELE ODZYSKANIA  
 NIEPODLEGŁOŚCI**

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU  
 KRZYŻA I MEDALU NIEPODLEGŁOŚCI  
 SEKRETARZ GENERALNY KOMITETU



wówczas dla noszących go żołnierzy jednoznaczny z wyrokiem śmierci z ręki wroga. Po operacji, poprzez wymianę jeńców między Rosją i Austrią trafił do szpitala wiedeńskiego (doskonale znający język niemiecki), gdzie skorygowano zabieg. Wróciwszy do kraju, został komendantem posterunku policji na Zerwaniej, a następnie w Łętkowicach (pow. Słomniki)

(Informacje przekazała żona i córka p. Rozalia i Joanna Boczkowskie)



Maciej Boczkowski (z czteroletnią córką Joanną) wymaszerował z Oleandrów 6 sierpnia 1914 r. Został ranny w bitwie pod Łowczówkiem - kula przeszła mu szyję uszkadzając język i oko, którego nie udało się uratować, mimo że przebrany przez kolegów dla bezpieczeństwa w mundur austriacki, trafił do wojskowego szpitala rosyjskiego w Moskwie jako jeńiec. Mundur Legionów był bowiem



Strój w mundurze strzeleckim (własność Krzysztof Zelek)





## Jan Gumowski – malarz Legionów



Jan Gumowski malarz, artysta, grafik - urodził się w Krościenku w roku 1883 (zm. 1946). Odnalazwszy w sobie pasję i „wybitny talent malarski”, podejmuje w tym kierunku kształcenie, którego ostatnim właściwym etapem jest Akademia Sztuk Pięknych. Srebrny medal i liczne nagrody potwierdzają umiejętności artysty.

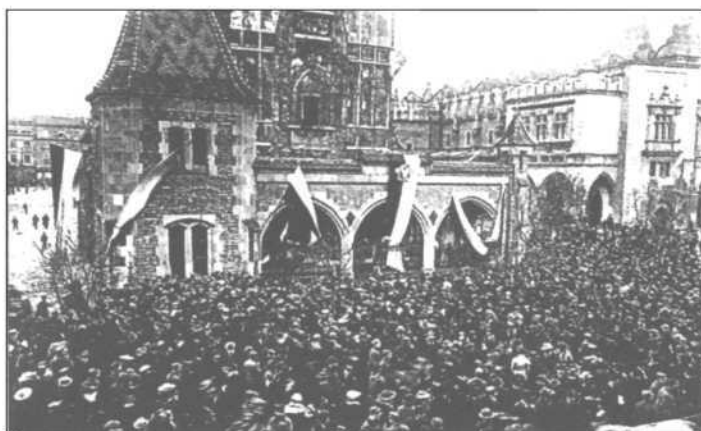
Jest rok 1914. Syn powstańca z 1863 r. idzie do Legionów urzeczywistniać śniony wcześniej „sen o potęgę”. Zaciąga się do I Brygady i 6 sierpnia, jako zwykły szeregowiec wyrusza z Oleandrów w plutonie „Wielkopolanina”. Dwukrotnie ranny - otrzymuje Krzyż Niepodległości. Rysowane niemal pod ogniem szrapneli - okopy, reduty, punkty obserwacyjne, szkicowane pozornie niedbałą, szybką i nerwową kreską często brutalne w wyrazie i odpychające swym naturalizmem sceny, świadczą o trafności tej żywiołowej i „instynktownej” twórczości. W portretach dowódców i zwykłych legionistów, z którymi dzielił trudy frontowego życia, wyraża się niezwykle dar obserwacji i odczytania prawdy psychologicznej modela.

Portret pierwszego legionisty - Józefa Piłsudskiego, namalowany w sposób prosty i syntetyczny, oddaje niepowtarzalną aurę otaczającą postać wodza.

*Na podstawie folderu: Jan Gumowski — „Krzysztofory” 1995*

Jesienią 1918 r., wobec powszechnie panującego w Krakowie przekonania o klęsce państw centralnych organizacje niepodległościowe oraz złożone z Polaków oddziały wojskowe, postanowiły opanować miasto; 28 X utworzono - Polską Komisję Likwidacyjną PKL, która przejęła władzę w Krakowie 30 X. Wczesnym rankiem 31 X oddział Polaków opanował koszary w Podgórzu, około godz. 10.30 zajęto odwach przy Wieży Ratuszowej, nie napotykając żadnego oporu; około godz. 14.00 płk B. Rojā ogłosił, że wszystkie najważniejsze obiekty przeszły w ręce komendy polskiej; na Wieży Mariackiej zatknięto sztandar narodowy z orłem polskim; na Ratuszu zaś wywieszono polskie chorągwie; porozlepiano afisze o przejęciu władzy przez PKL bez rozlewu krwi i zawiadomiono o wydarzeniach urzędującego namiestnika K. Huyna; austriacki Komendant wojskowy gen. S. Benigni przyjął deklarację PKL o przejęciu władzy i wraz z oficerami austriackimi wyjechał z miasta; na ulicach zapanował powszechny entuzjizm.

## WYZWOLENIE KRAKOWA 1918.



**Kraków był pierwszym polskim miastem, które odzyskało niepodległość po długim okresie zaborów.**



*Pochód dożynkowy przed Cesarzem Franciszkiem Józefem I, na Rynku Głównym w Krakowie. Obraz Tadeusza Ajdukiewicza namalowany z okazji wizyty cesarskiej w 1880 r.*

## POKŁON TRADYCJI NA POLSKIEJ WSI - CZYLI SŁÓW KILKA O DOŻYNKACH

*Pozostańcie wierni tradycjom waszych praocjów. Oni podnosząc wzrok znad ziemi, ogarniali nim horyzont, gdzie niebo łączy się z ziemią, i do nieba zanosili modlitwę o urodzaj, o ziarno dla siewcy, ziarno dla chleba. Oni w Imię Boże rozpoczynali każdy dzień i każdą swoją pracę - i z Bogiem swoje rolnicze dzieło kończyli...*

(Jan Paweł II)

Znajomość tradycji narodowych, podtrzymywanie obyczajów swoich przodków to niezbędny warunek do utrzymania tożsamości narodowej. Stwierdzenie to jest oczywiste, ale w XXI wieku warto o nim przypomnieć. Wiele staropolskich zwyczajów zostało wypartych przez wdzieranie się zachodniej nowoczesności i komputeryzację życia. Świat prześciga się w serwowaniu coraz to nowych wynalazków, aby człowiek nie marnował czasu - przecież „czas to pieniądz”. Nie jest problemem przemieszczanie się ani porozumiewanie na odległość w bardzo krótkim czasie, jednak ludzie wcale nie mają więcej wolnych chwil dla siebie. Do rzadkości należą rodzinne obiady, niedzielne spacerki, zabawy z dziećmi. Cóż za paradoks! Ani komputery, ani telefony komórkowe, ani szybkie samochody nie zbliżają ludzi. Starsze pokolenie pamięta czasy, w których ciężka praca na roli bez traktorów i kombajnów nie pozbawiała ludzi zapału do wspólnych modlitw przy przydrożnych świątkach, wieczornych śpiewów, radosnego świętowania. I właśnie tradycji ludowego świętowania pragnę poświęcić nieco uwagi.

W okresie letnim pierwsze miejsce zajmowały DOŻYNKI - wielkie święto połączone z huczną zabawą, urządzone przez bogatych gospodarzy lub dworzan dla czeladzi po zakończeniu prac polowych. Najczęściej obchody te odbywały się w sierpniu w połączeniu ze Świętem Matki Boskiej Zielnej lub na początku września. W zależności od regionu zwane były: dożynkami, wyżynkiem, obrzynkiem, okrężnem, wieńczynami (od wieńca).

Miłośnicy kultury ludowej uważają, że święto to ma swój rodowód w oddawaniu czci i składaniu ofiar pogańskim bóstwom urodzaju. Nie mają jednak na to naukowego potwierdzenia. Wiemy na pewno, że istniało w wieku XVI.

Żniwa zawsze traktowane były z dużą czcią i szacunkiem - od plonów zależał los i byt ludzi. Rozpoczynano je z imieniem Bożym, święcono kosy i sierpy, żegnano pola znakiem krzyża, a pierwsze kłosa ścinał ktoś znaczny - gospodarz lub sam dziedzic.

Praca w polu przy „sprzątaniu” zboża trwała od świtu do zmroku, nierzadkie były wypadki, że przedłużała się na nocne godziny, ale wówczas bogaci gospodarze (zwłaszcza na ziemi krakowskiej) umawiali muzykę i stawiali przed świtem piwo, wódkę, jedzenie. Zwyczaj ten zwany był „podkurkiem”. Szczególne znaczenie przypisywano ostatniej garstce, a raczej pasowi niezżętego zboża, pozostawionemu przez jakiś czas na polu w przekonaniu, że skupiają się w nim tajemnicze siły decydujące o wzroście i wegetacji roślin. Te nie zżęte kłosa nazywano w Małopolsce „kozą”.

*Twórcie kulturę wsi, w której obok nowych wymiarów, jakie niosą czasy, pozostanie - jak u dobrego gospodarza — miejsce na rzeczy stare, uświęcone tradycją potwierdzoną przez prawdę wieków.*

(Jan Paweł II)

Napisała Marta Maracha



Po uroczystym ucięciu „kozy” następowała kolejna faza uroczystości dożynkowych — wicie wieńca, nazywanego też plonem lub bukietem. Musiały się w nim znaleźć kłosa ustrojone w kwiaty i wstążki. Wieńce te miały różne kształty i na różne sposoby wito je i dekorowano. Mógł to być np. mały snopek zboża strojony w jarzębinę, orzechy, kwitnące ziele i wstążki. Mogły to być też wieńce - korony, wkładane na głowę, ozdobione także kłosami zbóż, laskowymi orzechami i kolorowymi papierkami albo bukiety z barwnymi tasiecmkami, marchwią i kwiatami na wierzchołku. W niektórych regionach Polski na szczytach wieńca wójt lub sołtys przywiązywał żywego ptaka: kogutka, kaczkę albo kurczęta. Jeżeli ptaki dziobały ziarno z wieńca oznaczało to dostatek i obfitość jedzenia, jeśli wyrwały się spodziewano się, głodu i różnych szkód w gospodarstwie. Wicie wieńca należało do żniwiarek, pracę tę wykonywały najczęściej w wigilię Święta Matki Bożej Zielnej. Kiedy wieńiec był już gotowy, formował się orszak. Najlepsze żniwiarki niosły wieńce na głowie albo na talerzu okrytym białym obrusem. Orszak z głośnym śpiewem kierował się do zabudowań dworskich. W przyśpiewkach chlubiono się wykonaną pracą, proszono o urządzenie sutego poczęstunku.

Nie omieszkało wychwalać mądrość gospodarza, zaradność pani domu, urodę dziewczeczek, wytykano zaś zbytnią surowość i złe traktowanie. Z czasem pieśni te stały się swego rodzaju kroniką życia wsi, opowiadającą o najważniejszych wydarzeniach i nowinkach. Dziedzic ze swą rodziną często wyczekiwał orszaku przed dworem. Gdy tylko rozśpiewana gromada dotarła w progi dworu, przodownice wręczały gospodarzowi wieńiec, a najlepszy wiejski „mówca” przemawiał. Potem pan włości zapraszał wszystkich na poczęstunek - podawano kołaczki, pszenne kukiełki, kluski z makiem, szczaw zaprawiony mąką, tłuszczem i śmietaną, barszcz zabieleny, mięsivo, kiełbasy, piwo, gorzałkę. Dożynkowy atrybut wnoszono do domu i zawieszano w sieni (tam doczekiwał czasu wiosennych siewów, gdyż do nasion, które zasiewano, dodawano wykruszone ziarna z wieńców). Tańce urozmaicane popisami zręcznościowymi, żartami trwały do późnej nocy.

Tradycje dożynkowe przetrwały czasy zaborów i okresy wojen światowych. Polacy do dzisiejszego dnia uczestniczą w obchodach dożynkowych na różnym szczeblu. We wszystkich występują tradycyjne wieńce z symbolami religijnymi, narodowymi i wyzwolenicznymi. Po 1980 roku powrócono do dawnego zwyczaju pielgrzymek chłopskich do miejsc kultu religijnego w podzięce za zebrane plony (Ogólnopolskie Dożynki Jasnołskie).

## **ORKIESTRA GARNIZONOWA WOJSK ŁĄDOWYCH SIEDLCE**

Powstała w 1947 r. w Sanoku. W 1977 r. została przeniesiona do Siedlec, gdzie tradycje muzyki wojskowej sięgają okresu międzywojennego. Od 1987 roku jej kapelmistrzem i dyrygentem jest kpt. Mirosław Rytel a tamburmajorem st. plut. Mirosław Murgrabia. Orkiestra występuje dla wojska i społeczeństwa podczas uroczystości państwowych, wojskowych, miejskich i na imprezach rekreacyjno-rozrywkowych. Prezentuje muzykę patriotyczno-historyczną, religijną, poważną i rozrywkową. W szyku marszowym wykonuje efektowną musztrę paradną. Koncertuje w kościołach oraz na gościnnych scenach innych miast z bogatym repertuarem muzyki polskiej i światowej. Współpracuje z instytucjami kulturalnymi miasta oraz chórami: Katedralnym i Chórem Miasta Siedlce. Orkiestra pełni także funkcje reprezentacyjne, biorąc udział w powitaniach mężów stanu i dowódców wojskowych: w Pałacu Prezydenckim, w Sztapie Generalnym oraz w Dowództwie Wojsk Łądowych. Ma na swoim koncie występy zagraniczne. W roku 2003 na Ogólnopolskim Konkursie Orkiestr Garnizonowych Wojska Polskiego w Swieradowie Zdroju zajęła I miejsce, prezentując najlepszy program koncertowy, za co została wyróżniona dyplomami i pucharami Ministra Obrony Narodowej. Kontakt z orkiestrą: 08-110 Siedlce, ul. Dreszera 22, tel.: (0-25) 632-30-31 w. 549, tel. kom. 0-691-911-825, www.siedlce.um.gov.pl, e-mail: rytelm@poczta.onet.pl

## **„TRUSKAWECZKA” ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA**

Dziecięco-młodzieżowy zespół pieśni i tańca z Litwy - działa od roku 1990. Powstał w Awizienach - miejscowości słynącej zhodowli truskawek. Zespół tworzą dzieci szkolne i młodzież (9-21 lat) z Awizieni, Bukiszek, Rzeszy, Suderwy i Wilna. Pracują w czterech grupach: trzech tanecznych, wokalne i młodzieży przygotowawczej. Wszyscy pochodzą z polskich podwileńskich rodzin, śpiewem i tańcem kultywując i rozpowszechniając polskie tradycje ludowe na Wileńszczyźnie i poza jej granicami. Zespół założyła i prowadzi Bożena Ząbkiewicz. Funkcję choreografa pełni Renata Lisowska.

„Truskaweczka” zdobyła wiele dyplomów i wyróżnień na festiwalach w Krakowie, Zielonej Górze, Bydgoszczy, Iwonicy Zdroju, Rzeszowie, Bukowinie Tatrzańskiej. Występowała w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu i innych miastach Polski, a także w Berlinie i Recklinahausen (Niemcy).

## **KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „ECHO”**

założone zostało jesienią 1919 r., przez 25 lat działając pod batutą Bolesława Wallek-Walewskiego. Chór rozwijał się żywiołowo, bazując na wspaniałych, choć trudnych kompozycjach swego dyrygenta. Liczył wówczas bez mała 150 członków. „Echo” koncertowało w kraju i za granicą, zdobywając wiele nagród i wyróżnień.

Od r. 1944 opiekę dyrygencką nad chórem sprawowali: A. Kopczyński, I. Pfeifer, R. Mackiewicz, Z. Ciuraba, S. Has, R. Żróbek i od pół roku ponownie Z. Ciuraba. Brak bazy po pożarze Pałacu pod Baranami spowodował objęcie „Echa” w r. 1953 patronatem przez Krakowski Dom Kultury. Od r. 2001 chór działa pod opieką Domu Kultury „Podgórze”.

W swej 85-letniej historii „Echo” dało kilkaset koncertów i odbyło kilkadziesiąt wyjazdów zagranicznych. Zespół liczy obecnie ok. 35 członków. Coraz wyraźniej odczuwane są trudności w naborze kandydatów do śpiewu chóralnego. Dyrygentem chóru jest Z. Ciuraba.

## **CHÓR CECYLIANŚKI W KRAKOWIE**

Założył go Włoch, franciszkanin o. dr Bernardino Rizzi w latach 1923-25. Początkowo chór, działając jako grupa chłopięco-męska, gromadził w swych szeregach ok. 70. członków, ludzi różnego wieku i profesji. O. Rizzi - znakomity kompozytor, pedagog i dyrygent, jako pierwszy zainicjował koncerty kolęd w salach publicznych. Z przerwą w latach 1932-56 prowadził zespół do r. 1958.

Chór, jako wybitna w tym czasie jednostka artystyczna, uczestniczył w wielu prestiżowych uroczystościach związanych z osobami wielkich Polaków (J. Słowacki, S. Staszic, P. Skarga, br. Albert, A. Bobola, J. Malczewski, K. Szymanowski) oraz z okazji rocznic patriotycznych. Występował także w większych miastach na terenie całego kraju.

Od 1931 r. chór staje się zespołem przede wszystkim męskim. W okresie wojennym, mimo zdziesiątkowania, „cecylianie” nadal śpiewają. W 1945 r. odbywa się pierwszy powojenny występ chóru, a rok później wznowiono współpracę z Rozgłośnią Polskiego Radia w Krakowie. Wykreślenie chóru z listy założycieli Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego, utrudniło jego działalność do r. 1956. Od r. 1977, po pierwszym wyjeździe zagranicznym do Szalnok na Węgrzech, koncertuje wielokrotnie w Holandii, DDR, we Włoszech, na Białorusi i Ukrainie. Oceną jego występów jest zawsze wyróżniająca, a lokaty najczęściej czołowe. Obecnie śpiewa pod batutą Andrzeja Korzeniowskiego.

## **„WIARUS” GRUPA WOKALNA**

Zespół wokalny działający od r. 1988 przy GOK w Klimontowie. Koncertuje najczęściej na terenie woj. świętokrzyskiego m.in. w Kielcach, Opatowie, Staszowie, a także w Sandomierzu - uczestnicząc w uroczystościach patriotycznych i kościelnych. Pozytywne recenzje prasowe zespołu ukazały się na łamach czasopism, takich jak: „Głos Klimontowa”, „Goniec Świętokrzyski”, „Tygodnik Nadwiślański” i „Czas Powiśla”. Oprócz pieśni walki „Wiarus” prezentuje też własne kompozycje - głównie podczas corocznych „Jarmarków” na św. Jacka w Klimontowie. Grupa liczy 8 osób.

## **„HEJNAŁ” ORKIESTRA DĘTA Z WIĘCŁAWIC**

Powstała w r. 1896 przy parafii Św. Jakuba Apostoła w Więclawicach. Do powstania zespołu przyczynili się bogatsi mieszkańcy parafii, fundując instrumenty muzyczne. Rozkwit zespołu nastąpił po I wojnie światowej, gdy powrócili do domów - przywoząc ze sobą instrumenty, na których grali w wojsku - członkowie orkiestry. II wojna ograniczyła działalność „Hejnału”, a w 1946 r. niektórzy muzycy przenieśli się do zespołu michałowickiego. Mimo to systematycznie kontynuowana nauka gry na instrumentach spowodowała podniesienie poziomu artystycznego grupy. W 1971 r. orkiestra zorganizowała Festiwal Orkiestr Dętych w Więclawicach, a w r. 1996 przyjęła funkcję gospodarza w Przeglądzie Orkiestr Dętych, otrzymując nagrodę wojewody małopolskiego. „Hejnał” aktywnie uczestniczy w życiu artystycznym i kulturowym gm. Michałowice, biorąc udział w uroczystościach religijnych, państwowych i regionalnych, także poza jej terenem. W dorocznych konkursach Orkiestr Dętych odnosi znaczące sukcesy: Wieliczka 2001 - wyróżnienie, Niepołomice 2002 - Złoty Dyplom, Niepołomice 2004 - Srebrna Lira. Zespół liczy obecnie 22 członków, powiększając swe szeregi o grupę dzieci i młodzieży. Obecnie dyrygentem „Hejnału” jest S. Wądrzyk, funkcję prezesa pełni J. Baran.

## **„KRAKUS” ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA AGH**

Jest najstarszym studenckim zespołem folklorystycznym w Polsce. Założony przez Wiesława Białową przy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w r. 1949, prezentuje oryginalny folklor ludowy, przetrzynany i przystosowany do wymogów sceny. Pieśni, tańce i obrzędy przedstawione w suitach, barwnie i żywo opisują urodę i różnorodność południowych regionów kraju, pokazując jednocześnie sztukę i piękno polskiego stroju ludowego. W „Krakusie” tańczą, grają i śpiewają studenci AGH i innych uczelni Krakowa. Od wielu lat działa tu także grupa dziecięca. W ciągu półwiecznej działalności zespół koncertował w kraju i za granicą ok. 4500 razy, prawie we wszystkich krajach Europy oraz w Azji, Afryce, Ameryce Pn. i Pd. - odbywając ok. 130 wojaży zagranicznych. Zespół ma w swoim dorobku wiele wysokich nagród państwowych (m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski) i festiwalowych. Kierownikiem Zespołu jest Maciej Jędrzejek.

## **AMATORSKI ZESPÓŁ ESTRADOWY „CZASZA”**

Powstał w 1983 r., z inicjatywy oficerów odpowiedzialnych za działalność kulturalno-wychowawczą w 6 PDPD, wśród których należy wymienić przede wszystkim kpt. Jerzego Cerę i płk. mgr Wiesława Nowakowskiego. Dzięki dużemu osobistemu zaangażowaniu oficerów prowadzących, spadochroniarze - muzycy uzyskali liczące się osiągnięcia w amatorskim ruchu artystycznym na szczeblu Wojska Polskiego. Otrzymali nagrodę Srebrnego Pierścienia na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu, nagrodę Złotego Pierścienia w 1990 r. oraz wielokrotne wyróżnienia na Przeglądach Amatorskiej Twórczości Żołnierskiej. W latach 90. XX stulecia „Czasza” zdobyła Brązową Nutę na Arsenale Artystycznym W.P. Gdynia 94, Nagrodę Szefa Sztabu Generalnego na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg 95 oraz I miejsce Bursztynową Nutę na Festiwalu zorganizowanym w Kołobrzegu w 1997 r. Zespół składa się wyłącznie z muzyków amatorów. Liczne koncerty i występy w ich wykonaniu oglądają dzieci i młodzież, niepełnosprawni i mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej. Występy artystów-żołnierzy są często jedyną rozrywką w ich smutnym życiu. „Czasza” uczestniczy w imprezach charytatywnych, spartakiadach i parafiadach, przynosząc Brygadzie dużo zasłużonej popularności. W zespole powstały i nadal powstają żołnierskie piosenki, a wśród nich tak bardzo znana i popularna piosenka „Czerwony berecik”, która stała się jakby nieoficjalnym hymnem „Czerwonych беретów”. Sukcesy odniesione przez Zespół w ciągu minionych 20 lat są zasługą wielu opiekunów i dowódców plutonu muzycznego. Obecnie opiekunem zespołu jest mjr Janusz Niemiec a dowódcą plutonu muzycznego sierż. Marian Dulewicz.



**OBCHODY 90-tej ROCZNICY MARSZU I KOMPANII KADROWEJ STRZELCÓW JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO  
MICHAŁOWICE 6-8 SIERPNI 2004 r.**

Prezentujemy chóry, orkiestry i zespoły, które wystąpią w Koncercie Pieśni Legionowej  
8 sierpnia (niedziela) w czasie Pikniku Wolności.



Orkiestra Garnizonowa  
Wojsk Łądowych - Siedlce



„TRUSKAWECZKA”  
Zespół pieśni i tańca - Litwa



Amatorski  
Zespół  
Estradowy  
„CZASZA”



„CHÓR CECYLIŃSKI ” - Kraków



„ECHO”  
Krakowskie Towarzystwo Śpiewackie

„HEJNAŁ” Orkiestra Dęta z Więtcawic



„KRAKUS”  
Zespół Pieśni i Tańca AGH



„TRIO” - Siostry Wrońskie  
Klub 2 Korp. Zmechanizowa-  
nego w Krakowie



„WARUS” Grupa Wokalna - Klimontów



**Wydawca:** Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Michałowickiej „Nad Dłubnią”, 32-091 Michałowice 1/101, tel./fax: +48 12 3885016, tel. 3885037  
**Redaktor wydania i koncepcja graficzna:** Elżbieta Kwaśniewska; **Kolegium redakcyjne:** Teresa Bednarczy, Grzegorz Gill, Jan Jasicki, Monika Biernacka-Lorenz, Marta Maracha, Adam Miska, Stanisław Piwowarski; **Korekta techniczna:** Beata Barszczewska-Wojda;  
**Korekta:** Iwona Pisiewicz; **Skład i łamanie:** Justyna Zielińska; **Druk:** R-PRINT sp. z o.o. Kraków, ul. Żelazna 20